Nr. 162 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Piątek 18 Lipca 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia ..... 3·40 zł. Z odnoszeniem ..... 3·60 „ Z przesyłką pocz. .... 4·20 „ Za granicą .... 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy
Zwykłe ... 10 gr.
Nekrologi ... 20 „
Nadesłane ... 25 „
Po kronice ... 30 „
Na 1-szej stronie ... 40 „
Drobne od słowa ... 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny . 50% drożej. Nekrologi do 60 mm o 50% taniej. Załączniki według umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.956 i 400.402.
1 złp = 1,800.000 mkp.
Ceny ogłoszeń w złotych polskich liczone po urzęd. kursie złotego podawanego codz. w „Monitorze“

Konferencja wielkiej ententy w Londynie

P. Herriot musi być twardy

Kraków, 17 lipca.

Mac Donald na wiadomość o wzburzeniu, które powstało w Paryżu po ogłoszeniu znanego memorjału angielskiego, oświadczył, że jest to „burza w szklance wody“. Mimo tego optymizmu uznał Mac Donald za rzecz konieczną pojechać natychmiast do Paryża, ażeby tam poczynić kroki dla uśmierzenia owej burzy w szklance wody. Podczas kilku godzinnej konferencji Mac Donald usunął kilka tez, zawartych w memorjale angielskim i zgodził się wreszcie na to, ażeby jedynym przedmiotem obrad konferencji londyńskiej było sprawozdanie międzynarodowej komisji rzeczzonawców, nazwane w skróceniu planem Dawesa. — Obok tej sprawy ma być jeszcze roztrząsana drażliwa kwestja, streszczająca się w pytaniu, jaką kompetencję ma na przyszłość posiadać komisja reparacyjna.

Ta uboczna sprawa jest rzeczywiście bardzo drażliwa. Mac Donald oświadczył kilkakrotnie przy rozmaitych sposobnościach, że plan Dawesa zawiera różne postanowienia, które wychodzą poza ramy traktatu wersalskiego, skutkiem czego komisja reparacyjna ustanowiona na mocy wspomnianego traktatu, nie może zajmować się realizacją postanowień, w traktacie nie przewidzianych. Premjer angielski proponował utworzenie jakiegoś ciała międzynarodowego, któreby miało stwierdzać ewentualne niedotrzymanie przez Niemcy zobowiązań, wynikających z planu Dawesa.

Tezę tę musiał Mac Donald ofiarować w Paryżu na ołtarzu solidarności angielsko-francuskiej, którą sam uznał jako konieczny warunek pomyślnego przebiegu konferencji londyńskiej. Premjer angielski zgodził się na nietykalność trakatu wersalskiego i na dalsze urzędowanie komisji reparacyjnej. Nawzajem Francja zgodziła się na to, ażeby w wypadkach, gdy komisja reparacyjna ma rozstrzygać, o ile Niemcy wykroczyli przeciwko planowi Dawesa, w obradach jej brał udział przedstawiciel Ameryki.

To ustępstwo ze strony Francji na rzecz Ameryki ma doniosłe znaczenie. Ameryka, wziąwszy udział w wojnie światowej, przyśpieszyła zwycięstwo, które było wprawdzie pewne, ale w dalszej przyszłości. Jeżeli teraz Ameryka pośpieszy Europie z pomocą, to przyśpieszy wykonanie planu Dawesa. który w przeciwnym razie może upaść, co zmusiłoby państwa koalicyjne do dalszej, bardzo żmudnej i przewlekłej akcji, ewentualnie spowodowałoby Francję do akcji na własną rękę. — Odgrywał tu również ważną rolę wzgląd na te koła finansjery światowej, zwłaszcza amerykańskiej, które mają dostarczyć Niemcom pożyczek. Zarówno w waszyngtońskim Białym Domu, jak na nowojorskiej Wallstreet panuje prąd życzliwy dla obecnych poczynań, mających na celu gospodarczą sanację Europy. — Świadczy o tem również przybycie do Europy amerykańskich sekretarzy stanu Mellona i Hughesa, tudzież delegata amerykańskiego Owena Younga. Bez pożyczki międzynarodowej, zwłaszcza amerykańskiej, plan Dawesa nie ma żadnej wartości.

Na konferencji w Chequers była mowa o tem, że w kilka tygodni po uchwaleniu przez parlament niemiecki tych ustaw, które są potrzebne do przeprowadzenia planu Dawesa, nastąpi ewakuacja zagłębia Ruhr. Również i ta teza angielska upadła. Rząd niemiecki uczynił czemprędzej „demarche“ w gabinetach koalicyjnych, domagając się wyjaśnienia tej sprawy i zapytując z natarczywością, kótra musi drażnić, dlaczego w Paryżu odstąpił Mac Donald od tego punktu.

Niemcy nie chcą wiedzieć o tem, że Herriot zgodziwszy się na ograniczenie programu obrad konferencji, zgodził się zarazem na to, ażeby tak doniosłe sprawy, jak kontrola wojskowa nad zbrojeniami Niemiec, tudzież zabezpieczenie Francji przed nową inwazją niemiecką, mają być później załatwione. Nie ma potrzeby podnosić, jakie znaczenie mają dla Francij te właśnie sprawy. Jeżeli stosunek Anglji do Niemiec ma cechę prawie wyłącznie gospodarczą, to stosunek Francji do Niemiec ma zarówno cechy gospodarcze, jak militarne i polityczne.

P. Herriot musi ogromnie mieć się na ostrożności, ażeby nie posunąć za daleko w ugodowości. Nawet tak bardzo uproszczony program konferencji londyńskiej będzie mieć dostateczną ilość pułapek, które wystawiają na silną próbę orjentacyjny zmysł delegacji francuskiej. Marszałek Petain był z pewnością rzecznikiem całej Francji, gdy na dworcu kolei w Paryżu do odjeżdżającego p. Herriota zawołał: „Niech pan będzie twardy“. Herriot odparł: „Bądźcie spokojni“. Francja jest spokojna i ufa p. Herriotowi. Ufają mu także ci wszyscy, którzy w Europie pragną zabezpieczenia pokoju.

————oo————

Upadek półparlamentarnej koncepcji rządowej

P. Thugutt nie przyjął teki i wystąpił z „Wyzwolenia“ — Tarcie w obozie narodowej demokracji

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lipca.

Niezwykle zawikłana sytuacja polityczna na tle zamierzonej półparlamentarnej rekonstrukcji gabinetu doznała w środę popołudniu częściowego **rozwikłania.**

W południe naprężenie **doszło do punktu szczytowego.** W Sejmie krążyła wieść o dymisji ministra spraw wojskowych gen. **Sikorskiego,** „Wyzwolenie“ okazywało wybitne **zdenerwowanie, p. Thugutt konferował z szeregiem wybitnych posłów i osobistości rządowych,** a z otoczenia p. prezydenta ministrów komunikowano, że **sprawa rekonstrukcji jest ostatecznie załatwiona i że p. Thugutt przyjął tekę.**

Jeszcze o godz. 4 popoł. pos. Thugutt w rozmowie z dziennikarzami tłómaczył, że **propozycję premjera istotnie przyjął,** uważając współpracę w jego gabinecie za **korzystną dla kraju.** Postanowił przytem **wystąpić z klubu, aby w ten sposób uwolnić klub od odpowiedzialności za sprawowanie przezeń urzędu.** Ostateczną decyzję poweźmie jednakowoż dopiero **po posiedzeniu klubu;** nie będzie żądał jego zgody, ale **tylko stwierdzenia, że „Wyzwolenie“ nie uważa objęcia przezeń teki za rzecz szkodliwą dla demokracji polskiej.**

Tymczasem, gdy o godz. 5¼ po krótkiem posiedzeniu prezydjum „Wyzwolenia“ zebrało się plenum klubu, **p. Thugutt wygłosił mowę,** w której przedstatwiwszy pragmatycznie przebieg sprawy, **oświadczył, że przed chwilą zawiadomił premjera, iż teki nie przyjmie.** Równocześnie jednak zawiadomił klub, że wobec swego stanu zdrowia, wobec opozycji klubu względem jego polityki i ujawnionych podejrzeń przeciw niemu, **zmuszony jest złożyć godność prezesa klubu i zrezygnować z dalszej pracy.**

Po tych słowach p. Thugutt **opuścił zebranie** „Wyzwolenia“, które uchwaliło wniosek, aby dyskusję nad deklaracją p. Thugutta odroczyć do dnia czwartkowego i jednomyślnie przyjęto wniosek, wyrażający p. Thuguttowi **podziękowanie** za dotychczasową pracę.

W klubie jednak nie orjentowano się, czy deklaracja p. Thugutta **oznacza także wystąpienie z klubu.** Dlatego też wstrzymano się z wydaniem komunikatu o posiedzeniu. Skoro jednak w późnych godzinach wieczornych p. Thugutt wobec dziennikarzy złożył enuncjację, że **teki nie przyjmie, ale z klubu „Wyzwolenia“ ustąpił, prezydjum** „Wyzwolenia“ wydało następujący komunikat:

> Komunikat prezydjów klubów polskich stronnictw ludowych „Wyzwolenie“ i Jedności Ludowej: Na posiedzeniu w dniu 16 b. m. klubów związku polskich stronnictw ludowych Wyzwolenia i Jedności Ludowej prezes pos. Thugutt w związku z pogłoską, jaka się ukazała w prasie, odnośnie do wstąpienia jego do gabinetu Wład. Grabskiego, oświadczył, że zdecydował się propozycji wstąpienia do gabinetu nie przyjąć, nadto oświadczył, że występuje z klubu, poczem opuścił posiedzenie. Klub uchwalił odbyć następne posiedzenie w dniu 17 b. m. i zająć stanowisko wobec powyższego faktu a zarazem uchwalił jednomyślnie rezolucję, wyrażającą podziękowanie pos. Thuguttowi za dotychczasową pracę. Na tem posiedzenie zamknięto.

Jak słychać, „Wyzwolenie“ na swem posiedzeniu czwartkowem prosi pos. Thugutta, aby **wrócił do klubu.**

* * *

Gdy te dramatyczne sceny rozgrywały się w „Wyzwoleniu“, **ciężkie przesilenie wewnętrzne wybuchło także na posiedzeniu klubu Związku Ludowo-Narodowego.** Tam opozycja, nieprzejednanych atakowała ostro pos. Stanisława **Grabskiego** za to, że **w tajemnicy przed klubem,** a nawet jak się okazało, przed prezydjum klubu, **przeprowadził układy ze swym bratem, premjerem, i z pos. Thuguttem. Nieprzejednani sprzeciwiali się wogóle powołaniu pos. Thugutta do rządu,** a pozatem podkreślali, że p. Stanisław Grabski i premjer **popełnili nietakt względem min. Zamoyskiego,** który o mającej nastąpić swojej dymisji **dowiedział się dopiero z gazet.** P. Zamoyski jest zaś — jak wiadomo — protektorem narodowej demokracji i został mianowany ministrem na jej nalegania.

Opozycja zyskała na sile, gdy o godzinie 6 nadeszła wiadomość, że **wysiłki p. Stanisława Grabskiego były bezowocne, gdyż p. Thugutt teki nie przyjął.**

Przebieg posiedzenia był **bardzo burzliwy.**

* * *

Wobec powyższych wydarzeń można uważać koncepcję półparlamentarnej rekonstrukcji **za nieudałą.** Rezultat próby jest **ujemny. Rząd naraził się na trudności, p. Thugutt na poważne zachwianie swego stanowiska, a p. Stanisław Grabski na silną opozycję w klubie.**

Z Senatu

Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie otrzymała prawa uniwersyteckie.

Na wczorajszem posiedzeniu Senat przyjął bez zmian po referacie **sen.** Kalinowskiego (Wyzw.) **nowelę do ustawy o szkołach akademickich,** mającą **na celu umożliwienie rozciągnięcia tej ustawy też na Akademję Sztuk Pięknych w Krakowie.**

Poza tem Senat przyjął między innemi również bez zmian nowelę do ustawy o kwalifikacjach nauczycieli szkół średnich, ustawę w sprawie zamiany lub sprzedaży nieruchomości państwowych.

Następnie po referacie sen. Kędziora (Piast) noweli do ustawy o **budowie kanałów żeglugowych,** tudzież o regulacji rzek żeglugowych i spławnych Senat bez dyskusji uchwalił zmiany ustawy według propozycji komisji.

Z kolei przystąpiono do wniosku sen. St. Nowaka (Piast) z komisji oświatowej w **sprawie poddania szkolnictwa władzom administracyjnym II** instancji. Po referatach sen. Nowaka, sprawozdawcy komisji oświatowej i senatora Kasznicy imieniem komisji administracyjnej zabrał głos wicem. **Olpiński,** który popierał wniosek komisji administracyjnej, przeciw któremu wypowiedział się następny mowca sen. **Kopcinski** i sen. **Braude** (K. Ż.).

Następnie dyskusję odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się dzisiaj.

Z Sejmu

Dyskusja nad pełnomocnictwami

Warszawa, 17 lipca.

Po załatwieniu szeregu drobniejszych spraw Sejm przystąpił na wczorajszem posiedzeniu **do dyskusji nad pełnomocnictwami.** Pierwszy zabrał głos **pos. Osiecki,** który domagał się uchwalenia tych poprawek i wniosków. **które zgłosił jako wniosek mniejszości poseł Malik.** Imieniem P. S. L. mowca oświadcza, że klub będzie głosował za pełnomocnictwami, jeżeli uchwalone zostaną postawione przez klub poprawki.

Po przemówieniu Wasyńczuka (Ukraińca), który postawił wniosek o rozwiązanie Sejmu i Gdyka, który oświadczył się w imieniu Ch. D. za pełnomocnictwami, a zastrzegł się **przeciw zniesieniu liczby świąt katolickich,** posła Żerbe (Niemca), który oświadczył się przeciw pełnomocnictwom, oraz Popiela (NPR), oświadczającego się za pełnomocnictwami, jednak przeciw ograniczeniu liczby świąt na wniosek posła Dunina (Ch. N.) dyskusję ogólną przerwano, a Izba przystąpiła **do dyskusji szczegółowej,** w której zabrał głos pos. Malik (PSL), i uzasadniał wnioski P. S. L. zgłoszone do ustawy. Po przemówieniach przedstawicieli Ukraińców i Białorusinów, Wyzwolenia, Chrz. Demokracji i N. P. R., zabrał głos premjer Grabski, który oświadczył, że **rząd nie zamierza bronić tego punktu pełnomocnictw, który ustala obowiązki rządu wobec budowy szkół powszechnych.**

Po przemówieniu kilku innych mowców, posiedzenie o wpół do 2-ej przerwano, celem umożliwienia sprawozdawcy Chacińskiemu zorjentowanie się w poprawkach.

Po przerwie i przemówieniu posła Chacińskiego przystąpiono do głosowania.

Skreślono ustęp, dotyczący skasowania ministerstwa robót publ. Wprowadzono punkt, uprawniający rząd do **zmiany ustroju terytorjalnego granicznych województw: wileńskiego, nowogrodzkiego, pomorskiego i poznańskiego.** Skreślono dalej punkt, dotyczący **ograniczenia państwowej pomocy finansowej na budowę szkół powszechnych do 50% kosztów budowy.** Przyjęto poprawkę, aby monopol solny nie rozciągał się na produkcję, lecz tylko na sprzedaż.

Dalej przyjęto poprawkę, aby oszczędności przy reorganizacji tymczasowego wydziału samorządowego **zaprowadzić przez redukcje urzędników.** Następnie 170 głosami przeciw 157 skreślono wniosek, dotyczący unormowania **sposobu lokowania kapitałów przez osoby prywatno-prawne,** oraz osoby niewłasnowolne, jak również kaucyj i depozytów sądowych w krajowych papierach hipotecznych. Dalej skreślono punkt, **dotyczący ograniczenia ilości świąt.** Odrzucono 164 przeciw 131 głosom wniosek **o skreślenie ustawy co do ustalenia prawa własności** tych nieruchomości. których tytuł własności jest sporny przy wykładni **traktatów pokojowych,** a mianowicie traktatu wersalskiego i w St. Germaine. W imiennem głosowaniu 162 głosami przeciw 122 odrzucono poprawkę pos. Putka, aby skreślić słowa „w St. Germaine“.

W ten sposób **ustawę przyjęto w II czytaniu.**

Przewodniczący wicemarsz. Osiecki **nie zgodził się** na postawienie pod głosowanie wniosku pos. Wasyńczuka o **rozwiązaniu Sejmu,** gdyż wniosek ten nie jest w żadnym związku z ustawą.

Następne posiedzenie jutro o godz. 15.

Zamach na prochownię w Bielsku

Bielsko, 17 lipca. W nocy z niedzieli na poniedziałek, czterech nieznanych sprawców usiłowało dokonać **napadu na posterunek wojskowy, pełniący służbę przed prochownią wojskową** w Kamienicy pod Bielskiem na Śląsku Cieszyńskim. Otóż około 12 w nocy, żołnierz pełniący służbę przed tą prochownią, zobaczył czterech mężczyzn. którzy się szybko zbliżali ku prochowni. Żołnierz zawezwał ich do zatrzymania się, a kiedy nieznani szli dalej, żołnierz zagroził, że będzie strzelał, w tej chwili jeden z czwórki **wystrzelił z brauninga i zranił ciężko żołnierza w nogę.** Na strzał zaalarmowana została warta, która pośpieszyła na pomoc, jednakże napastnicy zdołali w ciemnościach umknąć.

Przed ośmiu dniami podobny wypadek również zdarzył się koło tej prochowni.

Wzrost sił polskich na Śl. Opolskim

W powiecie strzeleckim odbyły się wybory dwóch delegatów do Izby rolniczej (Landwirtschaftskammer). Obszarnicy postawili czysto niemiecką listę z prob. Bittnerem ze Strzelec na czele, drobni zaś rolnicy wystawili listę z Polakiem, gospodarzem Józefem Kudrysiem z Obrowa na czele. Mimo wielkiej agitacji ze strony niemieckiej, mimo trudnych warunków agitacyjnych ze strony **polskiej lista polska uzyskała tyle prawie głosów, co niemiecka,** mianowicie 828 głosów, gdy lista niemiecka otrzymała 882 głosów. Do Izby rolniczej wybrani zostali gospodarz Kudryś i ks. Bittner.

Dalszy zwrot mienia polskiego z Rosji

W tych dniach nadeszły z Rosji rewindykowane przez delegację polską w Moskwie **cztery arrasy** z kolekcji Zygmunta Augusta, oraz **obraz Canaletta,** przedstawiający elekcję Stanisława Augusta.

W imię odwetu

Pisma francuskie zwracając uwagę na ducha odwetu, który przenika całe Niemcy, ogłaszają obecnie następującą odezwę niemieckiej Li-

---

STEFANJA TATARÓWNA.

Quid est femina?

(Z cyklu: „Morze“).

Kiedy Polska zdobyła dostęp do morza, trzeba się było do niego wtedy przedzierać przez olbrzymie lasy. Szczególnie gęste bory ciągnęły się nad wielkiem morzem, na zachód od półwyspu. Miejscami była to już puszcza ponura, dzika, niedostępna.

Na skraju jej urządził sobie mieszkanie pustelnik i żył tam od wiosny do późnej jesieni, chroniąc się w porze mroźnej w odległym klasztorze. Jak żył, czem się żywił, co robił, nikt na pewne nie wiedział, a tylko wieść szła o nim mętna, że tam jest, a ludzie nazywali go pustelnikiem Janem. Niewielu jednak było, którzy go w puszczy widzieli, bo mieszkanie urządził sobie w miejscu niedostępnem, daleko od dróg i wszelakich ludzkich siedzib, aby mu spokoju nikt nie przerywał, by się mógł oddać rozmyślaniom nad rzeczami wiecznemi. Nie wiedział nikt, skąd przybył, jakie burze szalone nim miotały, dlaczego tak bardzo pragnął spokoju i nie chciał stykać się z ludźmi. Krążyły o nim powieści sprzeczne, mówiono o jego świętości. to znów o jakichś grzechach, za które pokutuje.

Pustelnik miał maleńką, drewnianą chatę, w której siedział tylko w porze deszczowej i gdzie przechowywał swoje skarby, zresztą mieszkał w lesie lub czasami przeprawiał się do samego morza i długo wpatrywał się w jego fale. Skarby, które posiadał, krył tak, że nikt, nawet wszedłszy do chaty, nie byłby ich odnalazł, a były to papiery i obrazy. W nich zostawiał ślad swojej duszy. Pisał i malował to, co się z niej wydzierało przemocą, a co chciał uciszyć. Jakże wiele musiał przeboleć ten człowiek, jak bardzo świat mu musiał dokuczyć, kiedy sobie tak daleko od swej ojczyzny wybrał miejsce, gdzie nie było człowieka — nietylko jak okiem sięgnąć, ale jak sięgnąć słuchem i czuciem. Nie wiedział nikt, że to był niegdyś człowiek możny, bogaty, uczony w księgach. Tylko nigdy nie wystarczyły mu księgi ani ta wiedza, jaką brał od mędrców, — szukał zawsze czegoś innego, coby zgodne było z jego duszą, nie mogąc uwierzyć w różne prawdy, które oni jako pewne podawali.

Filozofja scholastyczna, która wtedy zaczęła umysły ogarniać, nie odpowiadała mu formą. Czemu myśl swoją więzić w tych ciasnych ramach? Czemu narzucać jej, nieskończonej — takie małe granice? Ile razy panującym sposobem chciał rozwiązać jakieś zagadnienie, zawsze przechodził szranki uznawane i tworzył coś, czego nie było, co więc nie odpowiadało mądrości uczonych ludzi, przeto mówili mu zawsze, że błądzi. Ale sam nie umiał sobie znaleźć formy nowej, więc w starej robił różne wyłomy.

Długo nie zajmowało go nic — ani myślenie, ani sztuka. Aż się w samotności uspokoił w sobie i począł na nowo rozważać stare pytania. Rozwiązał więc pytanie: Co to jest dusza? „Quid est anima?“ i nie był zadowolony z odpowiedzi. Potem „vita immortalis“, potem „finis mundi“.

Upłynęło lat parę tu w samotności, aż odważył się postawić sobie pytanie, które go zawsze najwięcej zajmowało i przez które tak wiele przecierpiał: „Quid est femina?“ Czem jesteś tajemnicza istoto, przez którą wszystek ból i radość wszelaka na ziemi? Czem jesteś w sobie, w istocie swej ty, która przemieniasz życie, która wypełniać je możesz nieskończonem szczęściem lub zepchnąć w otchłanie nędzy? O „femina“ — o kobieto — zagadko nieuchwytna! Rozwiązywał tę zagadkę przez obrazy. — Malował — malował piękne rzeczy, których nie miał zobaczyć nikt.

Była chwila, kiedy mówił sobie, że kobieta jest „flos alba“. I malował swoją wizję. Obraz przedstawiał zwiastowanie. Marja klęczała, gdy anioł przychodził do niej. Była w szacie białej, z włosami złotemi, które rozpuszczone pokrywały przebogatym płaszczem jej łagodnie jak lilje chylące się ramiona. W twarzy była dziecięcia niewinność i zachwycenie, takie, jakie ma kwiat, gdy się do słońca otwiera. Anioł stał przed nią pokorny, wymalowany z całą naiwnością wieku i niemożnością oddania tego, co chciała wydać dusza. A jednak i przez tę formę prostą czuć było, że wypowiada się dusza niepospolita, która wiele czuła. która przemyślała zagadki tajne. Anioł, to był młodzieniec, o złotych w loczki kręconych włosach, miał blado niebieską sukienkę, przewiązaną wstążkami, na których napisano mądre sentencje — a u ramion miał dwa białe, maleńkie skrzydełka. W ręku trzymał białą, dużą lilję, o jednym, jedynym kwiecie i patrzał pokornie na klęczącą dziewicę. Między nimi były same lilje, prosto stojące, w jednakowem od siebie oddaleniu.

Ktoś, co znał dawniej pustelnika, byłby w postaci anioła odgadnął ślad jego rysów. Czuć było, patrząc na tę postać, że tu się odbywa rzecz wielka, jakaś przeogromna, wieczna tajemnica, jakieś misterjum niepokalane, przenajświętsze. Co się potem stać może? Tylko jakieś wielkie duchów zrozumienie — najwyższa, ludziom nieznana miłość. Pustelnik Jan malował tak długo z najwyższą radością duszy. Czuł tę twórczą radość artysty, który siebie oddaje w dziele, siebie najlepszego; tego, który głęboko skryty, nieznany i ludziom i sobie samemu, a który tylko w rzadkich momentach życia wykwita jako wielkie dzieło. I patrząc, cieszył swe serce, które potrafiło to wszystko zwyciężyć.

I mówił, znacząc ostatnie kreski na twarzy dziewicy: „Flos alba“. A z ust mu wybiegło słowo Łucja, raczej Lucia, „lux vitae“, „lux tenebrarum“.

Jeszcze był cały myślą w tym czasie, kiedy była „flos alba“, kiedy się budziła do życia. Taka młoda, taka dziecięca. Słuchała słów jego mądrości z zachwytem, ciesząc się słowami, przeczuwając ledwie ich treść. Jak ziemia na wiosnę, która nie wie o swojej niezmiernie wielkiej piękności, ani myśli o niej. — Jest i cieszy się.

I po skończonem dziele, że mu wielce ucieszyło duszę, szedł w las i patrzył na wiosnę. Idzie oszołomiony przez kwiaty, — idzie przez las, który się modli, gdzie wszystko stanęło, jak na zew w porządku, nie walcząc przemocą o życie.

Ale świątynia się kończy. Żeby przejść dalej, trzeba się przedzierać, łamać zapory, wyrywać bujne rośliny. Już sobie przez częste wędrówki do morza ułatwił tę drogę, ale nie zawsze znajdzie swe miejsca, a nieraz życie zbyt prędko zwycięży jego rękę i pnie się znów przemocą. Więc myśli:

Dlaczego, bym tam przeszedł, trzeba, abym zniszczył życie? Cóż jest od niego piękniejsze? Czy może moja myśl?

(C. d. n.).

gi starych oficerów, rozesłaną do wszystkich członków tej organizacji.

„Cele Ligi są następujące:

1) Wyswobodzenie Niemiec z pod panowania obcych. Przywrócenie granic terytorjalnych. Odzyskanie kolonij. Odbudowa Austro-Węgier.

2) Wojskowe wyszkolenie narodu. Utworzenie armji narodowej.

3) Odrzucenie wszelkiej subordynacji względem Ligi Narodów".

Bez komentarzy!

Złoto z rtęci

Odkrycie berlińskiego uczonego

Pismo „Naturwissenschaften" zawiera w ostatnim numerze sensacyjną rewelację:

Oto dyrektor laboratorjum foto-chemicznego przy technice berlińskiej prof. Miethe ogłasza, że jemu i jego asystentowi udał się **rozkład rtęci na atomy.** Przy tym rozkładzie, dokonanym w tak zw. lampie rtęciowej, uzyskał prof. Miethe szereg produktów; jednym z nich było **złoto.**

To sensacyjne odkrycie, będące rehabilitacją średniowiecznej alchemji niema na razie praktycznego znaczenia gospodarczego. Produkcja złota drogą rozkładu rtęci byłaby bowiem zbyt kosztowną.

Wedle obliczeń prof. Miethe wyprodukowanie 1 klg. złota kosztowałoby 30 miljonów złotych marek, licząc kilowat prądu pół złotego feniga.

Wielka wycieczka polska do Wembley

W połowie sierpnia staraniem Towarzystwa popierania żeglugi morskiej, zostanie zorganizowana **wycieczka na wystawę wszechbrytyjską w Wembley** dla posłów, senatorów, dziennikarzy, urzędników i oficerów. Wycieczka wyruszy z Gdyni na angielskim statku „Baltinic". Podczas pobytu w Londynie **wycieczka będzie mieszkać na statku,** gdzie otrzymywać będzie śniadania i kolacje. Obiady wycieczka będzie spożywała na mieście. Koszta wyjazdu i całkowite utrzymanie, oraz wszelkie opłaty wynoszą **500 złotych.** Zapisy odbywać się będą do 28 lipca w Towarzystwie popierania żeglugi morskiej, Warszawa, ul. Elektoralna.

Tragiczna śmierć ś. p. Jana Żyznowskiego

O tragicznym zgonie znanego literata i art.-malarza śp. Jana Żyznowskiego donosi korespondent paryski „Rzeczypospolitej":

Śp. Jan Żyznowski cierpiał na raka wątroby. Chorobę tę uznali lekarze za nieuleczalną. Zarówno on jak i jego otoczenie wiedziało o tem. Zwracał się on kilkakrotnie do żony, art. dram. Umińskiej i przyjaciół, aby ulżyli jego cierpieniom. W nadziei wyratowania go, zastosowano **transfuzję krwi. Krew tę dała żona.** Poświęcenie okazało się jednak daremne. **Stan chorego pogorszył się i cierpienia się wzmogły.** Onegdaj żona, nie mogąc patrzeć na jego męki **i ulegając prośbom męża, skróciła jego cierpienia, strzeliwszy do niego z rewolweru.**

* * *

Tak tragicznie zakończony wyjazd p. Umińskiej do Paryża miał już echo w prasie, z powodu trudności, na jakie napotkała p. Umińska przy uzyskaniu wizy na wyjazd do Francji. W paszporcie zaznaczono, że p. Umińska jest artystką. Przedstawicielstwo francuskie odmówiło wizy, tłumacząc się, że artystki obcych narodowości mają wjazd do Francji zabroniony w zasadzie, wyjątki zaś są dopuszczalne tylko za porozumieniem się z władzami francuskiemi w Paryżu. Później trudności te zostały usunięte i p. Umińska przed paru tygodniami opuściła Warszawę, udając się do Paryża.

* * *

Wiadomość o zgonie śp. Żyznowskiego wstrząśnie głęboko szerokiemi kołami kulturalnej Warszawy, którym był znany beznadziejny stan chorego na raka belletrysty, krytyka i malarza.

Tragiczny jego kres jest tak przejmujący, jak wielkie było nieszczęście, którem los obciążył życie tych dwojga młodych ludzi, skazując jedno na nieunikniony skon w pełni rozwoju wielkiego talentu powieściopisarskiego, a drugiemu wkładając w rękę broń, jedyny ratunek przed dalszą męczarnią najdroższego człowieka.

Śp. Jan Żyznowski był znany publiczności, czytającej głównie jako autor głośnej powieści „Kamienie ugorne", oraz tomu wspomnień wojennych z czasów jego służby w szeregach Bajończyków na froncie zachodnim pt. „Krwawy strzęp".

Z frontu wrócił śp. Żyznowski jako inwalida i po przyjeździe do Rosji, a następnie do Warszawy poświęcił się dziennikarstwu i pracy literackiej. Przez dłuższy czas był krytykiem artystycznym w „Rzeczypospolitej", a ostatnio w „Wiadomościach Literackich".

Zmarły kierował również częścią artystyczną „Tygodnika Ilustrowanego" i podpisywał miesięcznik „Pani" jako redaktor literacki.

Postać Stanisławy Umińskiej, najwybitniejszej z pokolenia młodych aktorek, znana jest w całej Warszawie.

Świeży, wysoce indywidualny talent, wielka prostota środków, gra szczera i wnikliwa — zdobyły jej oddaną sympatję publiczności, krytyki i kolegów.

Wystawa policyjna w Sopotach

„Pomocy"! Złodzieje!

Do najciekawszych elementów tegorocznego ogórkowego sezonu w Sopotach należy świeżo otwarta wystawa policyjna, która zgrupowała w gmachu liceum żeńskiego nader interesujące eksponaty, nadesłane przez firmy prywatne oraz przez policję gdańską, berlińską, królewiecką, monachijską, stuttgardzką oraz przez policję państwową polską. Wystawa obejmuje wszystko to, co dotyczy walki z przestępczością i wykrywaniem zbrodniarzy i oprócz licznych **niezmiernie ciekawych dokumentów** i dowodów rzeczowych o charakterze muzealnym, może się poszczycić nowemi **wynalazkami w dziedzinie sygnałów alarmowych i znaków ostrzegawczych,** oraz wspaniałemi urządzeniami telefonicznemi i telegraficznemi, nader pomocnemi przy tropieniu zbrodniarzy. Imponująco przedstawia się stand wszechświatowej firmy „Siemens i Halske", który obejmuje kompletnie urządzoną **wielkomiejską stację policyjną,** z którą połączone są wszystkie aparaty alarmowe, uliczne i prywatne, miljonowego środowiska. Demonstrowanie olbrzymich dzwonów alarmujących, powoduje na wystawie hałas, który z trudnością może wytrzymać ucho zwiedzającego.

Najciekawszym wynalazkiem w tej dziedzinie, zwracającym na siebie powszechną uwagę jest **urządzenie alarmowe, które przez sprytne połączenie dzwonków z lampą projekcyjną i gramofonem, w zupełności zabezpiecza przed włamaniem i kradzieżą.** Mianowicie w chwili zbliżenia się rabusia do drzwi sklepu lub składu, wielkie dzwony zaczynają bić na alarm, jednocześnie zapala się lampa projekcyjna, która rzuca na przeciwległą ścianę w dowolnem miejscu napis świetlny: **„Pomocy! Złodzieje"!,** a prócz tego automatycznie zostaje wprawiony w ruch doskonale ukryty gramofon, który alarmuje sąsiadów i całą ulicę silnym i rozpaczliwym krzykiem: **„Policja! Na pomoc! Rabują"!** Łatwo zrozumieć, iż w takich warunkach złodziejowi odechce się kraść i będzie zadowolony, gdy uda mu się szczęśliwie wycofać z zamierzonego przedsięwzięcia.

Bogato reprezentowany na wystawie jest **dział skomplikowanych zamków i kas pancernych.** Wystawiono tam niezmiernie ciekawe okazy kas rozprutych i rozbitych przez zbrodniarzy, którzy nowoczesnym urządzeniom zabezpieczającym przeciwstawiają najnowsze aparaty do topienia zamków i rozcinania stalowych pancerzy. Ciekawe są również okazy narzędzi złodziejskich i broni bandyckiej, których widok mrozi krew w żyłach spokojnego mieszkańca. Licznie obesłany jest również **dział fałszerstw pieniędzy.** Jak widać z eksponatów **najchętniej podrabiane są dolary amerykańskie,** chociaż nie brak i koron szwedzkich i marek niemieckich, a w albumach policji berlińskiej można znaleźć **liczne okazy fałszywych tysiącmarkówek polskich,** a nawet rublowe bony, wydane na początku wojny przez komitet giełdowy w Łodzi.

Dział policji państwowej polskiej należy uznać za opracowany nader starannie i publiczność ogląda nasze eksponaty z wielkiem zainteresowaniem. Widzimy tam **ciekawe okazy narzędzi zbrodniarzy,** zakonserwowane w spirytusie uszkodzone **części ciała ludzkiego,** a nawet cały trup noworodka z wyrwaną szczęką wskutek nieumiejętnego zabiegu przy porodzie. Na stołach rozłożono **uszkodzone czaszki ludzkie** z charakterystycznemi otworami od kul. Dalej jest tam wielki **zbiór fotografij,** ilustrujących napady bandyckie i historję likwidacji niebezpiecznych band, grasujących w Polsce. Liczne tablice statystyczne, wykresy i rysunki obrazują historję policji polskiej i jej rozwój. Przy drzwiach wejściowych **manekin policjanta polskiego w przepisowym mundurze.**

Zbrodniarz z Hannoweru

Harmannowi udowodniono do tej pory 40 morderstw

Berlin, 16 lipca. Z każdym dniem wychodzą na światło dzienne nowe **niezwykłe szczegóły w sprawie Harmanna z Hannoweru.** Okazuje się, że Harmann pełnił służbę wywiadowczą w policji hannowerskiej. Wszelkie doniesienia sąsiadów, którzy znali Harmanna i którzy widzieli wchodzących do niego młodych ludzi, ale nie widzieli ich powracających, pozostawały ze strony policji bez odpowiedzi. Mimo wyraźnych poszlak Harmanna nie aresztowano. Dopiero gdy oburzenie ludności doszło do ostatecznych granic, postanowiono się nim zająć. W aferę Harmanna wmieszani są **członkowie zamożnych kół społecznych Hannoweru.** Synowie poważanych ogólnie rodzin byli stałymi gośćmi Harmanna, aż w końcu byli przez niego mordowani.

Dotąd udowodniono Harmannowi **40 wypadków morderstw.** Ofiary swoje zabijał Harmann w sposób niesłychanie zwierzęcy. Oddając się z nimi najohydniejszym orgjom, w chwili ekstazy **rzucał się do gardła ofiary i przegryzał arterje.** Są pewne poszlaki, że w małej, wąskiej komórce domu Harmanna, której okienko wychodziło na rzekę, Harmann **ćwiartował swe ofiary i mięso przerabiał na kiszki i kotlety siekane,** które potem sprzedawał. Ludność niesłychanie oburzona, domaga się ustąpienia nietylko urzędników policji hannowerskiej, ale między innymi i prezydenta prowincji hannowerskiej Noskego, słynnego posła socjal-demokratycznego i b. ministra wojny w r. 1918.

KRONIKA

Kraków, 17 lipca.

WRĘCZENIE ODZNAK ORDEROWYCH. Dn. 16 bm. wojewoda krakowski w sposób uroczysty i zgodnie z ustalonym ceremoniałem wręczył odznaki krzyża oficerskiego orderu Odrodzenia Polski p. Sewerynowi Udzieli, wielce zasłużonemu pedagogowi, sekretarzowi komisji antropologicznej Akademji Umiejętności oraz twórcy Muzeum etnograficznego na Wawelu.

TRZEJ NACZELNICY WYDZIAŁÓW PRASOWYCH Z ESTONJI, FINLANDJI I ŁOTWY — przybywają do Krakowa z Katowic w sobotę o godz. 8·50 wieczór. Na dworcu nastąpi powitanie gości przez przedstawicieli władz i prasy.

W niedzielę 20 bm. przed poł. zwiedzą Muzeum Narodowe, inne muzea i osobliwości Krakowa, o godz. 1-ej podejmować będzie gości prezydjum miasta śniadaniem w Starym Teatrze, w godzinach popołudniowych zwiedzą kościół Marjacki, Wawel i Skałkę. O godz. 7 wieczór będą podejmowani obiadem w Starym Teatrze przez „Syndykat dziennikarzy krakowskich". O godz. 9-ej wieczór odwiedzą teatr im. Słowackiego.

W poniedziałek 21 bm. przed poł. zwiedzą Bibljotekę Jagiell. i Uniwersytet, o godz. 12 śniadanie wydane przez prezydjum miasta w St. Teatrze, o godz. 2 po poł. wyjadą goście koleją do salin wielickich, o godz. 7 wieczorem podejmowani będą obiadem w St. Teatrze przez „Związek dziennikarzy polskich", o godz. 9·15 opuszczą Kraków, udając się w dalszą podróż do Lwowa.

Z DZIEKANATU WYDZIAŁU LEKARSKIEGO UNIW. JAGIELL. W KRAKOWIE. Wobec ograniczonej liczby miejsc w pracowniach i salach wykładowych obowiązuje, podobnie jak w latach ubiegłych przy wpisach na rok szkolny 1924-25 „numerus calusus" na wszystkich latach medycyny. Podania o przyjęcie na I. rok i dalsze lata zaopatrzone w świadectwo dojrzałości i metrykę, ewentualnie inne dokumenty stwierdzające studja odbyte na innym uniwersytecie, należy składać w dziekanacie wydziału lekarskiego w czasie od 1 września do 15 września br. Podania po tym terminie wniesione uwzględnione nie będą.

Rozstrzygnięcie podań nastąpi po 20 września, co podane zostanie kandydatom do wiadomości przez ogłoszenie na tablicy w uniwersytecie. Ze względu na małą liczbę miejsc wolnych mogą liczyć na przyjęcie tylko kandydaci pochodzący z województwa krakowskiego, śląskiego i kieleckiego i mający odpowiednie inne warunki.

ŁAWA PRZYSIĘGŁYCH NA KADENCJĘ WRZEŚNIOWĄ. W sądzie okr. karnym w Krakowie w obecności prezesa sądu Pelca, sso. Pattaka, sso. Frączkiewicza, prok. dra Brassona, a z ramienia Izby adw. dra Steinberga, odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na kadencję wrześniową.

Wylosowani zostali przysięgli główni: Adamski A. wł. realn.; Ambros Marjan, kantorzysta; Anczyc W., współwł. drukarni; Anhalt J., kupiec; Bidak Br., wł. realn.; Dobija Kaz., dyr. administracji „Ilustr. Kurjera Codz."; Gablenz Jerzy, wł. fabryki; dr Gawroński, bankowiec; dr Groyecki Hugo, dyr. banku; Grudziński Fr., urz. banku, Gumplowicz Adolf, wł. wypoż. książek; Hof Stanisław, przemysłowiec; Jarosz Emil, urz. banku; Kamieniarczyk J., kupiec; dr. Kannenberg M., prok. Zakł. kred.; Kantorek I. wł. restauracji, dr Kohn Maks, urz. banku, Kopystyński Bol., biuro techn.; Kordacki Marceli, współwł. fabryki, Lasko J., instal. wod.; Link Jan, wł. drog., Lapiński Kaz., urz. Kasy chorych; Madejski Karol, urz. banku; Maternowski Jul., wł. zakładu fryzj., Mroczek Jan, urz. Tow. ubezp.; Nycz Wojc., wł. real.; Ritterman Henryk, inż.; Rościsławski Michał, wł realn.; Sadkowski Józef urz. Pol. Tow. Handl., Sowa Ludwik, wł. realn.; Spitzer Bol., urz. Tow. Wzaj. Ubezp.; Szajdakowski Wiesław, kupiec; Szarski Adam, wł. handlu; Szczepański St. aptekarz, Szindler Tadeusz, urz. Banku Handl.; Tkacz Br., urz. Banku Przem.

Zastępcy przysięgłych: Dudzik St., wł. realn.; Holzer Leon, kupiec: Kadłuczka Antoni, krawiec; Kapera Wojciech, szewc; Karwat Karol, cieśla; Król Marjan, kupiec; Ludwiński Kaz., kupiec; Matzner Leopold, wł. realn.; Zemaczyński Al., kupiec.

OBNIŻENIE CEN MIĘSA. Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na którem rozpatrywano ceny mięsa i pieczywa. Po dyskusji uchwalono ceny mięsa zniżyć w kl. I. o 5 groszy, w kl. II. o 7 groszy, w kl. III. o 15 groszy na kilogramie. Ceny bułek pozostawiono niezmienione, natomiast podwyższono cenę chleba o 1 grosz na kilogramie, z tem jednakże, że chleb będzie wypiekany z mąki zawierającej nie 70% przemiału, jak dotąd, — lecz 65%, — chleb ma być lepszy w smaku i wyglądzie.

(cz) **NAPAD.** Do policji zgłosił się w dniu wczorajszym Jan Tanassoff, narod. Grek, dyrektor art. trupy wędrownej, że w nocy z 26 na 27 sierpnia 1923 został napadnięty przez nieznanych mu cyganów w ilości 6 osób, którzy chwyciwszy go za gardło, ubezwładnili, a następnie steroryzowawszy jego żonę Teresę rewolwerami, zrabowali mu złote monety wartości 100 miljonów mk., a następnie zbiegli w niewiadomym kierunku. Będąc teraz w Krakowie rozpoznał sprawców zamachu w osobach cyganów Larasza Kwicka, Lalika Kwicka i Józefa Kwicka. Wymienionych aresztowano.

(cz) **TAJEMNICZE ZWŁOKI.** Kilka dni temu znaleziono na brzegu Wisły pod gminą Trawniki wyrzucone przez wodę zwłoki mężczyzny lat około 24, bez zarostu, bez włosów na głowie. Zwłoki były w zupełnym rozkładzie.

(cz) **ZNIKNIĘCIE DZIEWCZYNY.** Franciszek Kłak, magazynier z Bieżanowa doniósł policji, że wczoraj wydaliła się z domu siostrzenica jego Anna Małkówna i dotąd nie powróciła do domu.

(cz) **CZYJ KOŃ.** Posterunek P. P. przytrzymał onegdaj w Mydlnikach konia maści gniadej lat około 7, wysoki 1·37 m., z grzywą strzyżoną.

Z kraju i ze świata

JUGOSŁOWIANIE WE LWOWIE. Telefonują nam, że wczoraj rano przybyła tutaj wycieczka jugosłowiańskich kolejarzy w liczbie 69 osób, w tem 10 pań. Wycieczka udała się we własnych wagonach do Drohobycza, celem zwiedzenia państwowych rafineryj olei mineralnych, poczem udać się miała do Borysławia, gdzie goście z zainteresowaniem śledzili zjawiska wybuchu ropy w jednej z kopalń. Po południu wycieczka z powrotem przybyła do Lwowa. Dzisiaj rano rozpoczęto zwiedzanie miasta. Jugosłowianie mają do dyspozycji dwa udekorowane narodowemi flagami wozy tramwajowe.

OKRADZENIE MIN. SIKORSKIEGO. Gen. Sikorski zamieszkuje niewielki pałacyk w Alejach Ujazdowskich naprzeciw pałacu belwederskiego. Pani ministrowa Sikorska bawi od dłuższego czasu w Poznańskiem. Minister rzadko bywa w domu, a gospodarstwo prowadzi p. Petronela Górska wraz z ordynansem szer. St. Wróblem. Dziś rano, gdy p. Petronela szła ustawić soki na oknie w salonie, wbiegł przestraszony ordynans, wołając, że szuflada kredensu, w której przechowywano platery została wyłamana i opróżniona.

Obejrzano na prędce salon i przyległy pokój jadalny. Wszystkie skrytki i szuflady zawierające papiery i listy zostały wyłamane i opróżnione. Część papierów rozrzucono na dywanach posadzki. Otwarte szafy, poprzewracane meble w pokoju, gdzie nic nie przechowywano cennych przedmiotów daje wiele do myślenia. Zachodzi pytanie, czy mamy tu do czynienia ze zwykłymi złodziejami, czy też kradzież platerów miała maskować istotny cel wizyty tajemniczych gości.

Śledztwo prowadzone przez nacz. Kurnatowskiego i kom. Rutkowskiego ustaliło, że złoczyńcy dostali się do mieszkania przez parkan od ulicy i następnie po rynnie dotarli do otwartego w salonie lufcika. Droga, jaką obrali złoczyńcy, pozwala wnioskować, że musieli być dokładnie obznajomieni z rozkładem mieszkania.

CENNY AUTOGRAF. Bibljoteka miejska w Bydgoszczy otrzymała w tych dniach do swoich zbiorów cenny autograf walca F-moll Szopena. Autograf (22-15 cent.) jest kartką z albumu, na której Szopen nakreślił kilkanaście ostatnich taktów walca. Cenna pamiątka nabyta została w Berlinie za kwotę 600,000.000 mkp. przez grono osób z Bydgoszczy, za inicjatywą i pośrednictwem p. Mazgala, przemysłowca z Bydgoszczy. Wystawiona w gablotach bibljotecznych obok autografów Skargi, Goszczyńskiego, Ujejskiego, Konopnickiej, Moniuszki i innych ściąga codziennie tłumy zwiedzających.

UMUNDUROWANIE WOŹNYCH MIEJSKICH W POZNANIU. Po raz pierwszy od objęcia zarządu miasta w ręce polskie, magistrat przystąpił do umundurowania woźnych miejskich. Umundurowanie to składa się z litewki i spodni koloru granatowego, tak, jak je nosi policja państwowa, z naszywkami koloru zielonkowatego. Z takiej samej materji i z takiemi samemi naszywkami wykonane są rogatywki, które mają na przodzie jeszcze herb miasta Poznania.

PSYCHOZA ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH U KOBIET WE LWOWIE. Jak pisze „Wiek Nowy", Lwów ogarnęła jakaś straszna psychoza samobójcza. Odbierają sobie życie przeważnie kobiety z błahych powodów i trują się przeważnie bardzo niezręcznie, tj. środkami, niszczącemi organizm, lecz nie sprowadzającemi śmierci. Oto onegdaj zanotowano znowu trzy wypadki zamachów samobójczych kobiet. I tak Helena Chachol, żona zarobnika, żyjąca od dłuższego czasu w niezgodzie z mężem, po jakiejś scenie, w przystępie rozpaczy zażyła sublimatu. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił desperatce pierwszej pomocy i w stanie groźnym odwiózł ją do szpitala. Mąż denatki tłumaczył lekarzowi, że to nic poważnego, bo żona zażyła nie sublimatu, ale trutki na szczury.

Druga niewiasta 59-letnia Anna B. z powodu nieuleczalnej choroby targnęła się na swe życie, zażywając sporą ilość ługu.

Wreszcie 21-letnia Michalina Markowska, służąca, poróżniwszy się z chlebodawczynią na temat „uwiedzenia" pana domu, czując się niewinną z żalu przecięła sobie żyły u rąk.

SÓWKA CHOJNÓWKA. W Nr. 151 „N. Reformy" opisaliśmy klęskę, jaką w lasach wielkopolskich i na Pomorzu wyrządziła sówka chojnówka. Od osoby przybyłej z Czerska na Pomorzu dowiadujemy się, iż klęska ta istotnie przybrała groźne rozmiary. W czasie 3-godzinnej jazdy przez puszczę tucholską widział nasz informator same tylko pnie i gałęzie nagie. Dopiero ostatnia burza położyła kres tej katastrofie żywiołowej. Wskutek raptownego a znacznego oziębienia wszystkie gąsienice pospadały na ziemię, tworząc warstwę kilkanaście centymetrów wysoką. Był to wstrętny widok.

ZATRUCIE GRZYBAMI I JAGODAMI. W okolicy Chojnic liczne osoby zachorowały po spożyciu jagód i grzybów. Ma to być w związku z pojawieniem się gąsienicy t. zw. sówki chojnówki, niszczącej nasze lasy i używanym przeciw niej siarczanem miedzi.

KLĘSKA GRADOBICIA. Miejscowość Węgliska pow. Łańcut nawiedziła wielka klęska żywiołowa. W sobotę spadł olbrzymi grad, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają i wyrządził ogromną szkodę w ziemiopłodach. W ciągu krótkiego czasu przepadła połowa oczekiwanych zbiorów.

ZMARLI:

— Ś. p. Konstanty Wojciechowski, dyrektor gimnazjum III, profesor uniwersytetu lwowskiego, członek Akademji Umiejętności, autor licznych podręczników naukowych z dziedziny historji literatury, zmarł we Lwowie.

— Ś. p. Bolesław Biernacki. Wczoraj zmarł w Warszawie przeżywszy lat 60 jeden z starszego pokolenia publicystów i pisarzy, Bolesław Biernacki, który od wielu lat był redaktorem „Niwy Polskiej".

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, jutro i pojutrze trzy ostatnie przedstawienia wystawionego onegdaj ze znacznym sukcesem „Kuglarza" Wł. Jastrzębca-Zalewskiego z udziałem p. Ireny Solskiej w głównej roli kobiecej. Sztuka ta w najbliższym czasie wchodzi także na repertuar teatru lwowskiego. W niedzielę gra p. Solska po raz ostatni w „Erosie i Psyche" Żuławskiego, po południu zaś na popularnem przedstawieniu „Nauczycielki" Niccodemiego. Od poniedziałku rozpoczyna się sezon opery. Sezon 1924-25 rozpocznie się w sobotę 30 sierpnia wznowieniem niegranej od 6 lat baśni Lucjana Rydla „Zaczarowane koło", w zupełnie nowej inscenizacji i z nową wystawą. Popularną sztukę wystawi p. Stanisława Wysocka, z którą teatr zawarł już umowę na sezon przyszły.

PRZED PREMJERĄ „CZERWONEGO MŁYNA" W „BAGATELI". W dniu dzisiejszym występuje „Bagatela" z premjerą wielkiego, niezwykle efektownego pod względem dekoracyjnym i inscenizacyjnym „Czerwonego młyna" Molnara. Sztuka ta obiegła w triumfalnym pochodzie szereg wielkich teatrów europejskich, stanowiąc wszędzie jeden z największych sukcesów frekwencyjnych. Molnar oparł sztukę tę na ciągłym ruchu i zmianie. W 19 obrazach przesuwają się przed oczyma widzów błyskawicznie po sobie następujące wypadki, które dzieją się za sprawą djabelskiego wynalazku „Czerwonego młyna". Koło piekielnego młyna obraca się, a nakręcone przez szatana marjonetki kierują życiem człowieka. Przenosimy się kolejno z gotyckiego kościoła do nocnej spelunki, z buduaru pięknej kobiety na giełdę, z hallu wielkiego hotelu do mansardy na poddaszu, ze skromnej leśniczówki do kasyna gry itd.

Reżyserję „Czerwonego młyna" prowadzi p. Tadeusz Frenkiel. Dekoracje projektował i wykonał p. Szara. W wykonaniu bierze udział prawie cały personal „Bagateli" z p. Grabowską (djablica Mima), Skalską (Ilona), Kwiatkowskim (Janos), Frenklem (magister), Winklerem (Rubicante) na czele. Resztę doborowego zespołu tworzą pp. Gorajska, Miedzińska, Romowicz, Rygierowa-Słonecka, Walewska, Kownacka, Głogowska, Berski, Melina, Szubert, Ratschka, Solarski, Turski, Wysocki, Zbucki, Żymirski i inni.

„Czerwony młyn" wypełni wszystkie dni tygodnia aż do niedzieli włącznie.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Czwartek, 17 bm.: „Kuglarz" (występ I. Solskiej).
Piątek, 18 bm.: „Kuglarz".
Sobota, 19 bm.: „Kuglarz".
Niedziela, 20 bm. po poł.: „Nauczycielka"; wieczorem: „Eros i Psyche".

TEATR „BAGATELA"

Czwartek, 17 bm.: „Czerwony młyn" (premjera).
Piątek, 18 bm.: „Czerwony młyn".
Sobota, 19 bm.: „Czerwony młyn".
Niedziela, 20 bm. po poł.: „Głupi Jakób"; wieczorem „Czerwony młyn".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

KINO SZTUKA: „Huragan", sensacyjny dramat w 8 aktach.

KINO WARSZAWA: „Piekielny karnawał", 1[illegible] aktów, dwie serje razem.

KINO REDUTA: „Spółka bez ogran. odpowiedzialności", 6 aktów.

KINO UCIECHA: „Ponad życiem", sensacyjny dramat w 6 aktach.

KINO WANDA: „Symfonja śmierci", dramat w 6 aktach.

Teatr im. J. Słowackiego

„KUGLARZ"

Sztuka w 3 odsłonach Władysława Jastrzębca Zalewskiego.

„Kuglarz" Władysława Jastrzębca-Zalewskiego jest eksperymentem teatralnym — sztuką, w której muszą w równej mierze współtworzyć z autorem: reżyser i aktor. Materjał literacki, jaki dał autor, stanowi tylko podłoże dla twórczych pomysłów tych dwóch ostatnich, w których ręku leży cały efekt dramatu i jego powodzenie. Rzecz „dzieje się kiedykolwiek — wszędzie, gdzie istnieje scena i widownia", a postacie mogą być pojęte tak lub owak, współcześnie lub historycznie, realnie lub fantastycznie czy też symbolicznie — byle tylko były plastyczne i więcej mówiły wyrazem twarzy, szerokim gestem i pauzami, niż słowami: a więc byle tylko aktor grający je był twórczy. Przy tem osoby nie mówią wiele, w każdym razie nigdy zawiele. Czy jednak taka „syntomja" myśli i skruty zdań są szczę-

Rozstrzelanie sprawców zamachu lwowskiego

Prez. Rzeczypospolitej odrzucił prośbę o ułaskawienie — Wyrok wykonano o 2·50

Jak już donosiliśmy w wydaniu wczorajszem „Nowej Reformy" rozprawa przeciw sabotażystom lwowskim, Diettrichowi i Solonence, zakończyła się wyrokiem, skazującym obu na karę śmierci przez powieszenie. Po przemówieniu prokuratora i obrońców trybunał o g. 12.30 ogłosił wyrok, w którym uznał jednogłośnie oskarżonych Diettricha i Solonenkę winnymi zarzuconych im zbrodni, skazując ich **na śmierć przez powieszenie z tem, że Diettrich powieszony ma być pierwszy.**

Trybunał postanowił nie przedkładać wniosku o ułaskawienie, do p. Prezydenta Rzeczypospolitej odnieśli się telefonicznie jedynie adwokaci, którzy bronili skazańców.

P. Prez Rzeczypospolitej do prośby tej nie przychylił się, wobec czego **wyrok wykonano o godz. 2.50.**

W toku sądu doraźnego rzeczoznawcy wojskowi stwierdzili, że użyty do maszyny piekielnej **trotyl jest jest jednym z najsilniejszych materjałów wybuchowych,** używanym zwłaszcza przez artylerję rosyjską. Gdyby wybuch nastąpił wewnątrz ziemianki, eksplodowałyby kolejno wszystkie ziemianki i **wybuch mógłby trwać przez cały tydzień w promieniu pół kilometra.** Uległoby zniszczeniu wszystko. Pojedyncze pociski działałyby w promieniu trzech kilometrów.

Egzekucja

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 17 lipca. Po ogłoszeniu wyroku, skazującego Diettricha i Solonenkę na karę śmierci przez powieszenie a zamienionego na rozstrzelanie, przewieziono wozem policyjnym **obu skazańców do więzienia w Brygidkach,** gdzie umieszczono każdego w osobnej celi. — Obrońcy udali się natychmiast na główną pocztę, aby przedłożyć Prezydentowi Rzeczypospolitej **prośbę o ułaskawienie skazanych.** Poczta nawiązała natychmiast komunikację z Belwederem a na przedłożoną prośbę o ułaskawienie adjutant oświadczył, że natychmiast sprawę zreferuje Prezydentowi Rzeczypospolitej. **Odpowiedź Prezydenta Rzeczypospolitej nadeszła o godz. 2.20, a więc pół godziny przed chwilą, w której wyrok miał być wykonany.** Prezydent Rzeczypospolitej **nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski,** wobec czego sędzia, prokurator i obrońcy udali się natychmiast na plac egzekucji.

Tymczasem skazańcy **żegnali się w celach z żonami i dziećmi.** Następnie w celi skazańców zgłosił się ksiądz, celem wyspowiadania. **Obaj jednak skazańcy oświadczyli, że spowiadać się nie będą.**

Pierwszego z celi wyprowadzono na podwórze więzienne Diettricha. Zrezygnowany powolnym krokiem szedł na miejsce stracenia, obok skazańca szedł ksiądz, modląc się głośno. Diettrich powtarzał słabym głosem słowa modlitwy księdza. Na miejscu stracenia skazańca oczekiwał oddział, złożony z 4 żołnierzy i oficera. Skazaniec stanął pod murem. Na znak prokuratora oficer dał znak. Padła salwa i **ciało skazańca potoczyło się na ziemię.** Po usunięciu zwłok Diettricha i zasypaniu przez woźnych kałuży krwi piaskiem, przyprowadzono na miejsce stracenia Sołanenkę. Rozległa się znowu salwa i trafiony kulami karabinowemi, **padł drugi skazaniec.** Dawał jednak jeszcze znaki życia, a nawet **podniósł rękę do głowy,** jak gdyby chciał zetrzeć sobie pot z czoła. Wówczas komenderujący oddziałem oficer zbliżył się i **trzema strzałami rewolwerowemi wymierzonnemi w skroń, położył kres życiu skazańca.**

Obaj skazańcy prosili, aby im przy straceniu nie zawiązywano oczu.

Obrońcy przy egzekucji nie byli obecni.

śliwym pomysłem w teatrze? Sądzę, że tak, bo zmusza aktora do twórczej pracy, a tych, co znajdują się z tej strony rampy, do „widzenia" i „słyszenia" przy wielkiem i ustawicznem natężeniu władz umysłowych — do myślenia.

Treść „Kuglarza" jest niewyszukaną: „walka wrogich sobie płci, kuglarza bawiącego się ludźmi... psychopaty nadużywającego swej suggestywnej siły..." Adrjan żongluje więc losem Malabelli i maleńkiej Uty i trzech innych panów, z których każdy jest typem odmiennym i zdecydowanym — żongluje, aż sam traci serce dla Krysty, „mądrej" pokojówki, traci moc suggestji i wreszcie ginie, pokonany przez nią. Malabella i Uta wyzwalają się z pod przemożnego wpływu złej woli.

Postacie „Kuglarza" należy rozumieć tylko symbolicznie: więc Malabella wyobraża bezbronną i wyzyskiwaną kobiecość, zaś obrazem trzeźwego, gruboskórnego i zaradczego człowieka jest matka jej, Emilja. Maleńka Uta — to przebudzenie się wiosny: Uta nieświadoma złego i w to zło gotowa lecieć naoślep, jak ćma w płomień świecy; a Krysta jest istotą — mądrą, trzeźwą i przewidującą każde dobro i każde zło — siłą życia, która musi zawsze zwyciężyć. Hubert — to liryk i idealista rozmiłowany w kobiecie, Leon teoretyzuje życie i stosunek kobiety do mężczyzny, a Sergjusz — Don Juan i zmysłowiec.

Wszystkie te postacie, jak chce autor, powinni aktorzy interpretować dowolnie, dostosowując się jednak do jednego kamertonu podanego im przez reżysera — i tak się stało. Pani Solska-Grosserowa w roli Malabelli zarysowała postać kobiety nieszczęśliwej, uciśnionej i wyzyskiwanej. Artystka pojęła intencje autora i operowała przedewszystkiem środkami ekspresji: jej ruchy, spojrzenia i długo (nigdy zadługo) wytrzymywane pauzy dowiodły, że śmiały eksperyment autora udał się w zupełności. Drugą ogniową, ale szczęśliwą próbę przeprowadził p. A. Piekarski jako Adrjan. P. Piekarski rolę swą grał szeroko i plastycznie, wypowiadając silniej myśl swą i zamiary gestem i mimiką, niż słowem. Skruty djalogu były przez p. Piekarskiego świetnie akcentowane. W epizodycznej roli Uty okazał się jak najkorzystniej niepospolity talent p. K. Łubieńskiej, który z każdym nieomal dniem dojrzewa i rośnie. Pani Zalewska w każdym ruchu i spojrzeniu była „charakterystyczną" Emilją, a p. Łęczycka kreowała swą Krystę z należną tej roli siłą. Z trzech pozostałych postaci najplastyczniejszym był p. Socha (Sergjusz).

Za współtwórczość przy wystawieniu „Kuglarza", za rozwiązanie dekoracyj systemem parawanowym i za szczęśliwy pomysł rzuconych cieni na tło frontowe należy się osobne uznanie p. Antoniemu Piekarskiemu.

a. w.

„Rabin-cudotwórca" w Krakowie

Dzisiaj o godz. 2 w nocy był dworzec krakowski terenem ciekawych scen. Oto **tłum ortodoksów żydowskie z rodzinami w liczbie kilku tysięcy zaległy peron kolejowy,** oczekując na przybycie pociągu lwowskiego, którym przejeżdżał do Marjenbadu „rabin-cudotwórca" z Bełzca. Gdy pociąg zajechał, tłumy rzuciły się ku wagonowi, w którego oknie ukazał się rabin, **gotując mu niesłychanie burzliwe i namiętne owacje,** podając mu przez okno kartki, zawierające rozmaite pytania z prośbą o odpowiedź, podarunki itd., itd.

Panował tak **niesłychany ścisk, że w wagonie wybito szybę,** a o przejściu przez peron nie było mowy. Przed odjazdem pociągu tłumy **wpadły jak gdyby w ekstazę.** Śpiewając i klaszcząc w dłonie, żegnały odjeżdżającego rabina. **Był to obraz niezwykle charakterystyczny i oryginalny.**

Na jedną wszakże rzecz chcielibyśmy zwrócić uwagę. Policja wiedziała już o nastąpić mającym przejeździe rabina i o okolicznościach, które temu będą towarzyszyły, a to dlatego, że już **poprzedniej nocy** na pogłoskę, że rabin przyjedzie, **zebrały się na dworcu tysiączne tłumy ortodoksów.** Powinna była przeto zjawić się w większej liczbie i utrzymywać porządek na dworcu, gdyż przy panującym ścisku, **nieszczęśliwe wypadki** były bardzo prawdopodobne. Wczoraj też omal nie doszło do katastrofy, której ofiarą byłby padł posługacz kolejowy nr. 63.

Powitanie — powitaniem, „rabin-cudotwórca" — „rabinem cudotwórcą", ale porządek porządkiem.

Upadł on wskutek ścisku na szyny, gdy pociąg przejeżdżał, na szczęście jednak zdołano go wyciągnąć.

Ranni i zabici w dniu 6 listopada

(W. S.) Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się przedstawieniem przez prof. dra Olbrychta i prof. dra Jankowskiego

ORZECZENIA ZNAWCOW LEKARZY.

Prof. Olbrycht podaje, że wykaz osób zabitych i rannych podzielono na 3 grupy: wojskową, policyjną i cywilną.

Osób wojskowych zmarło 14; sekcji zwłok dokonano bezpośrednio w 13 wypadkach; dwa tygodnie później sekcjonowano zwłoki rotm. Łukasiewicza.

Z sekcji **rotm. Bochenka** podać należy, że dostał strzał z przodu w głowę, kula karabinowa wyszła tyłem, szarpiąc znaczną część mózgu. Rana śmiertelna.

Por. Zagórowski otrzymał postrzał w jamę brzuszną, a przyczyną śmierci krwotok, drugi strzał pod lewą łopatkę. Rany śmiertelne.

Antończyk F., ułan, otrzymał postrzał w szyję, kula wyszła przodem.

Piroch Sergiej, ułan, postrzał czaszki od lewej strony ponad małżowiną uszną.

Domań Józef, kapral 8 p. ułanów; dwie rany postrzałowe, na ręce lewej, druga w prawe udo. Śmierć wskutek upływu krwi.

Dubanowski Stefan, ułan; przyczyną śmierci postrzał w klatkę piersiową, który zmiażdżył kręgosłup piersiowy.

Wierczyński Józef, ułan; dwie rany postrzałowe, zadane pociskami francuskiemi. Jeden w klatkę piersiową z przodu, a druga w plecy. — Stwierdzono dalej złamanie czaszki od tępego narzędzia względnie od upadku na bruk.

Korzeniowski Michał, doznał postrzału z oddali pod obojczykiem, wylot nad łopatką lewą; przyczyną śmierci krwotok do jamy płucnej.

Senedjan Jan, przyczyną śmierci krwotok do jamy brzusznej, następstwem postrzału w brzuch.

Łasowski Teodor, ułan; postrzał z przodu, wlot poniżej kąta łopatki lewej, krwotok do jamy płucnej.

Kuznier Aleksy postrzał poniżej dolnego kąta łopatki, wlot poniżej kąta łopatki prawej, przebił kręgosłup, co spowodowało natychmiastową śmierć.

Chodaczek Mikołaj, krwotok wewnętrzny do jamy brzusznej od postrzału w brzuch.

Łaptucha Jan, szofer V dyw. samochodów: przyczyną krwotok do jamy brzusznej od postrzału w jelito grube odłamkiem pancerza od pocisku francuskiego. Rana śmiertelna.

Rotmistrz Łukasiewicz F., postrzał z oddali w udo lewe. Przyczyna śmierci znaczna utrata krwi wywołana przez uszkodzenie tętnicy i strzaskania kości. Przyszło do zakażenia. Odłamki kości drażniły tętnicę i wreszcie ją przebiły.

O ile chodzi o charakter ran, to w 9 wypadkach pochodzą od przestrzału prawdopodobnie kul karabinowych. Jeden pocisk był **brauningowy,** w 4 wypadkach znaleziono **kule karabinowe.** Jeżeli chodzi o obrażenia osób wojskowych, to wszystkich obrażeń było 60. Od postrzału 12 było ciężko rannych i 12 lżej. Wskutek upadku ciężkich obrażeń doznało 2, lekkich od potłuczenia 40, wreszcie 3 rany cięte lekkie.

Z wojskowych osób 14 zmarło, 69 osób rannych.

W grupie policji nie ma żadnych śmiertelnych wypadków. Obrażeń doznało **65 funkcjonarjuszów.** Z tych 1 ciężką od postrzału, 63 lekko rannych od potłuczeń i uderzeń tępem narzędziem.

Z dnia 5 listopada jest **20 rannych,** z 6 listopada obejmuje **wykaz 1 ciężko rannego i 24 lekko rannych,** którzy przeszli przez ewidencję lekarza policyjnego.

W grupie osób cywilnych zabitych wynosi 18. Śp. Malinowski, słuchacz Akad. górn., który jak rozprawa wykazała znajdował się na rynku w chwili, gdy bojówka atakowała auto pancerne, a która odpowiadała strzałami, zginął od kuli nie pochodzącej od karabinu maszynowego. Rana zadaną była od tyłu z prawej strony. Kula znaleziona w ciele nie miała pancerza stalowego, lecz była z materjału miękkiego. Format kuli szeroki, jakiej obecnie w wojsku nie używa się. Śp. Lachowicz zginął od postrzału kuli karabinowej w jamę brzuszną. Postrzał szedł z dołu. Jak wiadomo, śp. Lachowicz stał w oknie w domu na pl. Szczepańskim. Reszta osób cywilnych zginęła wyłącznie od kul karabinowych.

Rannych osób cywilnych było 30.

Prof. dr Olbrycht zauważa wkońcu, że w czasie sekcji nie znaleziono kul od Werndla, co bynajmniej nie wyklucza, że broń ta mogła być użyta w dniu 6 listopada.

Następnie przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału w sprawie zgłoszonych wniosków przez obronę. Otóż trybunał postanowił **odmówić wnioskowi dra Liebermana i dra Heskiego, a** mianowicie powołania gen. Żeligowskiego i gen. Szeptyckiego oraz wezwania posłów Rataja, Dąbskiego, Niedziałkowskiego, Barlickiego, Thugutta, Putka i Piuty, jak również odczytanie broszury wydanej przez 8 pułk ułanów „Z dni bólu i zgrozy", albowiem zarówno obaj generałowie, jak i wymienieni posłowie nie mieli nic wspólnego z zarządzeniami w czasie 6 listopada.

Przewodniczący odczytał dalej zeznania kilku świadków zamiejscowych.

Obrona zgłasza wniosek na odczytanie odezwy województwa do ludności, dalej odczytania odezwy urzędników w sprawie strajku i organu urzędników małopolskich, w którym podane są motywa strajku.

Dr Heski domaga się wezwania szer. 16 pp. Oczkowicza, wreszcie prosi o odczytanie artykułu „Gońca Krak." z 10 listopada, który to artykuł pokrywa się z opisem zajść w „Naprzodzie".

Prok. dr Hubel sprzeciwia się wnioskom obrony.

Przystąpiono dalej do przesłuchania

DRA STYCZNIA STANISŁAWA,

dyrektora policji w Krakowie.

Opowiada o znanej już konferencji władz cywilnych i wojskowych w sprawie zabezpieczenia instytucyj użyteczności publicznej, gmachów publicznych itp. Św. wówczas pełnił służbę jako naczelnik wydziału bezpieczeństwa przy województwie krak.

Dr Styczeń twierdzi, że wojewoda zakazał zgromadzenia dn. 5 i 6 listopada w domu robotniczym dlatego, że pos. Marek nie chciał dać gwarancji bezpieczeństwa dla delegata władz. Zezwolono jedynie na dostęp do domu robotniczego lekarzom, chorym, posłom oraz delegatom związków zawodowych, którzy za imiennemi legitymacjami udawaliby się na poufne zebranie w zamkniętym lokalu. Tego samego dnia otrzymaliśmy wiadomość poufną z biura wywiadowczego, że istnieją bojówki. Nie przeczuwaliśmy, aby wypadki w dniu 6 listopada mogły przybrać formy tak tragiczne.

Dnia 6 listopada otrzymał raport od kom. Fleka o wypadkach pod domem robotniczym. Na skutek tych wypadków wojewoda zwrócił się do Warszawy, skąd otrzymał polecenie wstrzymania akcji wojskowej, z tem jednakże, że wojsko i policja ma pozostać na swych stanowiskach.

Po południu zgłosiła się do niego delegacja policjantów, która go prosiła o zezwolenie na akcję, mającą na celu odbicie uwięzionych policjantów przy ul. Garbarskiej i Karmelickiej. Św. oświadczył, że bez współudziału wojska akcja ta ze względu na siłę tłumów może się nie udać. W nocy patrole nie dochodziły pod dom robotniczy, a to ze względu na to, aby nie doszło do ewentualnych starć i rozbrojeń. Zresztą posterunki były potrzebne, gdyż ustawicznie przychodziły informacje o zamiarach uderzenia bojowców na dworzec itp.

Na drugi dzień policja objęła służbę w całem mieście.

Dr Heski: Czy wspomniał pułk. Przedżymirski, że toczą się rokowania pos. Bobrowskiego z gen. Ciklem i że wojsko nie będzie działało?

Św.: Wojewoda mówił pułk. P., że otrzymał afisze o stanie wyjątkowym i pytał, czy gdyby zamierzał go ogłosić czy wojsko jest przygotowane do tego stanu. Wówczas pułk. P. powiedział, że wojsko będzie natychmiast współdziałać, jednakże na razie może lepiej powstrzymać się od ogłoszenia, ze względu, że pos. Bobrowski pertraktuje z gen. Cz. w sprawie dotrzymania zobowiązań ze strony robotników.

Po przerwie przew. ogłosił uchwałę trybunału, wedle której zgodził się trybunał na odczytanie odezwy województwa w sprawie stanu wyjątkowego, która miała być ogłoszoną, oraz na odczytanie okólnika w sprawie powołania kolejarzy do służby wojskowej, natomiast sprzeciwił się wnioskom innym.

Przeczytano więc te dokumenty, poczem przystąpiono do podania kontestacyj oskarżonych. Przew. odczytywał karty karne poszczególnych oskarżonych.

Inauguracja konferencji londyńskiej

Mowy Mac Donalda, Herriota i Kelloga

Paryż, 17 lipca (PAT). Havas nadsyła o otwarciu konferencji londyńskiej następujące szczegóły: Otwierając konferencję londyńską, Mac Donald oświadczył, że **konferencja zajmować się będzie wyłącznie kwestją zastosowania raportu Dawesa,** którego najważniejsze punkty ustalają **jedność fiskalną i ekonomiczną Rzeszy niemieckiej** oraz gwarancje, jakie mają być udzielone jej wierzycielom. W interesie Niemiec leży wykonanie planu, proponowanego przez Dawesa. Po Mac Donaldzie przemawiał Herriot, który powiedział, że chodzi o to, żeby **pogodzić interesy narodów,** które brały udział w tej najokropniejszej z wojen oraz o to, aby **ustalić pokój.** Do spełnienia tego ciężkiego zadania powinniśmy dążyć wszyscy, ożywieni jednaką miłością pokoju. Na przewodniczącego konferencji zaproponował Herriot Mac Donalda. Ambasador Stanów Zjednoczonych Kellog oświadczył, iż aczkolwiek Ameryka nie brała udziału w podpisaniu traktatu wersalskiego, jednak Ameryka przybyła na konferencję, ożywiona tem pragnieniem **służenia pokojowi** i z chęcią pomagania w rozwiązywaniu tego wielkiego problemu, jaki staje dziś przed Europą. Rząd oraz naród amerykański są przeświadczone, iż zastosowanie raportu rzeczoznawców będzie stanowić **pierwszy wielki krok naprzód dla odbudowy Europy** i ustalenia widoków pokoju. Delegaci: Japonji Hajashi, Włoch De Stefani, Belgji Theunis, przyrzekli wydatną współpracę swoich krajów.

Gdańsk się wyludnia...

Skutkiem stagnacji handlowej i drożyzny wyjeżdżają obywatele Polski i państw o silnej walucie

Gdańsk, 17 lipca (AW). W ostatnich czasach zaczęto Gdańsk **masowo opuszczać wskutek zastoju w interesach i panoszącej się drożyzny. Wyjeżdżają nietylko obywatele polscy ale również i obywatele innych państw o silnej walucie.** Sprawiło to, że w chwili obecnej jest wiele wolnych pokojów umeblowanych do wynajęcia. Mimo to właściciele pokojów nie obniżyli cen i żądają za pokój umeblowany **po 100 guldenów i wyżej,** co nie stoi w żadnej proporcji z zarobkami płaconemi przez instytucje gdańskie.

TELEGRAMY

Kto obejmie tekę ministra spraw zagranicznych?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 lipca. Co do obsadzenia wolnej obecnie teki ministra spraw zagranicznych to premjer Grabski **nie był dotychczas w stanie żadnej powziąć decyzji.** W kołach zbliżonych do min. Zamoyskiego, twierdzą, że niema mowy o tem, **by min. Zamoyski zechciał w tych warunkach kierować dalej ministerstwem spraw zagranicznych.**

Jak słychać, kandydatura p. Aleksandra Skrzyńskiego na ministra spraw zagr. jest już **całkowicie nieaktualna.** Przeciwko tej kandydaturze wypowiedziały się narazie w nieobowiązującej rozmowie, lecz w sposób bezwzględnie stanowczy przedstawiciele dawnej większości sejmowej.

Pogłoski o powstaniu klubu sejmowego niezawisłych socjalistów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 lipca. W pełnej zdenerwowania sytuacji parlamentarnej pojawiają się coraz to inne pogłoski o zmianach i przesunięciach w istniejących dotychczas, na terenie Sejmu klubach.

Dzisiaj w kuluarach krążyła naprzykład pogłoska, że **w najbliższej przyszłości powstać ma w Sejmie klub niezawisłych socjalistów,** w skład którego weszłaby grupa radykałów z „Wyzwolenia" oraz kilku skrajnych członków z P. P. S. Pogłoskę tę przyjąć należy z wielką rezerwą i podajemy ją tylko zobowiązku dziennikarskiego.

Z komisji budżetowej Sejmu

Warszawa, 17 lipca. Sejmowa komisja budżetowa, która obradowała dziś, przyjęła do wiadomości sprawozdanie pos. Łażewskiego ze **stanu skarbu narodowego,** poczem przyjęła jednogłośnie wniosek, **wzywający rząd do bezwzględnego przestrzegania przy wymiarze i wypłacie uposażeń emerytalnych ustawy emerytalnej** z grudnia 1923 i wydanych do niej nowel. Sprawę tak zwanych darów z łaski i zaopatrzenia emerytalnego ministrów postanowiono odroczyć do sesji jesiennej.

Wypadek lotniczy w Lublinie

Lublin, 17 lipca (AW). Wczoraj popołudniu w czasie lotu próbnego aparat firmy Plage-Laśkiewicz A 300 bis serja 8, **uległ wypadkowi.** Pilot fabryki, odbywający lot wspólnie z inżynierem fabrycznym, zauważył, że termometr **wykazuje wysoką temperaturę. Obawiając się eksplozji,** pilot zaczął lądować, przy lądowaniu natrafił jednak na drogę wąwozową i **aparat przewrócił się. Pilot i obserwator wyszli bez szwanku, podwozie i śmigi u aparatu strzaskane.**

Tramwajowa filantropja magistratu

Warszawa, 17 lipca (AW). W celu zdobycia środków **na pomoc dla bezrobotnych, magistrat proponuje podniesienie taryfy tramwajowej z 15 na 20 groszy.** Przewidują z tego źródła 200.000 złotych miesięcznego dochodu, które mają być użyte na **ulżenie doli bezrobotnych.**

Nowe poszukiwania zwłok Matteottiego

Rzym, 17 lipca (PAT). Wczoraj wieczór oddział karabinierów przeszukał okolice około Colle Pardo pod Frozione, ponieważ **miano natrafić na nowe ślady dotyczące zamordowania Matteottiego,** wiodące w tamtym kierunku. Według doniesienia „Avanti" zwłoki Matteottiego **miały być ukryte między Rzymem a Ossią.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

Cedula kursowa giełdy krakowskiej

17 lipca 1924 r.	W złotych	
	Transakcje	
	dziś	15/7
Akcje bankowe:		
Pol. Bank przem. I—VIII	0·45—0·48	0·40
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	0·41	0·40
Ziem. Bank kred. I—IX	0·19	0·14
Powsz. Bank kred. I—V	0·15	—
Akcyjny Bank zw. I—IX	—	—
Bank Komercjalny I—IV	—	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	4·20	3·82—3·90
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handlowe I—V	0·33—0·36	0·28—0·32
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	—	—
Bracia Rolniccy I	—	—
Polski Glob I—IV	—	—
C. Hartwig I—V	—	—
Zegluga Polska I—III	—	—
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski I—IV	8·10—8·30	7·50
Cegielski I—IX	0·65—0·66	0·60—0·61
Parowozy I—III	0·40—0·42	0·35
Automotor I—II	—	—
Potęga I—II	—	—
Lemiesz I—II	—	—
Trzebinia I—IV	0·78	0·55
Pocisk I—III	—	—
Górka I—III	15·25—15·50	14·25
Siersza I—IV	4·50	4·00
Tepege I—IV	3·10	2·90—2·95
Gazy ziemne I—II	—	—
Polska Nafta I—III	0·42—0·44	0·40
Pokucie I	—	—
Oikos I—IV	2·50	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	1·00—1.10	0·85
Syndykat koszyk. I—III	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Krakus I—VI	0·95—1·00	0·85—0·90
Chodorów I—V	4·50—5·00	4·15—4·30
Cmielów I—II	—	0·65
Elektrow. Siersza I—IV	—	—
Ryngraf I—II	—	—
Niemojowski I	—	—
Kapelusze Myślenice	—	—
Rohn, Zieliński i Ska	—	—
Terropol	—	—
A. Piasecki	—	5·75
Chybie	5·85—6·50	—
Lud. Zakł. Garb.	10·50	—
Azot	—	—

Kraków, 17 lipca.

Można powiedzieć, że dzień dzisiejszy był na giełdzie efektów pierwszym od szeregu tygodni dniem, w którym coś się działo. Pod wpływem innych naszych giełd, oraz wiedeńskiej, wykazujących usposobienie mocne, od samego początku kształtowała się i u nas tendencja coraz to silniej. W miarę jednak, jak kursy wszystkich papierów szły w górę i rosło zainteresowanie nawet dla papierów już dawno nierobionych, o które się żywo dopytywano, chęć sprzedaży malała i coraz więcej dawał się odczuwać brak poszukiwanego ciągle towaru.

Natomiast dział walut i dewiz nie wykazywał ożywienia, a tendencja panowała słaba.

Na pogiełdziu ruch minimalny. Len 0·65, Gazy zachodnie 2·60, Lokomotywy 0·50.

Krakowska giełda pieniężna

Kraków, 17 lipca.

Dolar	—
N. Jork	5·19 (czek)
Londyn	22·75
Zurych (za 100)	95·20—95·10—95·15
Praga (za 100)	15·43
Wiedeń (za 100.000)	7·35¼—7·34½—7·35¼
Paryż (za 100)	27·00—27·10
Medjolan	22·65
Amsterdam	197—

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 17 lipca 1924 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	6½—7·00
Bank Zw. sp. Zar.	4·05—4·25
Cegielski	0·60—0·70
Parowozy	0·36—0·34
Starachowice	2·60—2·85
Zieleniewski	8·00
Zyrardów	49·00—54·00
Haberbusch	5·10—4·75
Nafta Polska	0·40
Spirytus	1·80—2·05
Chodorów	4·30—4·50
Cmielów	0·65
Nobel	1·75—1·70
Ursus	1·50
Bank Przem. Lwów	0·48—0·50

Zurych, 17 lipca. (PAT). Otwarcie giełdy: Holandja 208, Nowy Jork 549, Londyn 25·01, Paryż 28·42, Medjolan 23·67, Praga 16·27%, Budapeszt 0·0068, Bukareszt 2·50, Belgrad 6·65, Sofja 3·95, Wiedeń 0·0077¼.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Przyjęcie ustawy paszportowej przez Senat

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Senat uchwalił **bez zmian ustawę o opłatach paszportowych,** przyczem przyjęto jednomyślnie rezolucję, wzywającą rząd **do ogłoszenia tej ustawy przed 1 sierpnia.**

Klub P. S. L. nie weźmie udziału w rządach

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 lipca. Dzisiejszy „Nasz Przegląd" podaje notatkę, jakoby klub P. S. L. i jego prezes Witos **nosił się z planami co do udziału w rządzie.** W sprawie tej korespondent wasz dowiaduje się ze sfer decydujących klubu, **iż wiadomość ta pozbawiona jest wszelkiej podstawy.** Klub P. S. L. wobec wszelkich przemian na terenie polityczno-parlamentarnym **zachowuje się całkowicie przedmiotowo i żadnego udziału w rządzie bezwzględnie nie weźmie**

P. Thugutt wstąpił z powrotem do „Wyzwolenia"

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 lipca. W godzinach południowych rozeszła się w kuluarach pogłoska, iż **pos. Thugutt wstąpił z powrotem do klubu „Wyzwolenia".**

Inwalidzi obsadzili gmach ministerstwa skarbu w Wiedniu

Wiedeń, 17 lipca. (PAT). Wczoraj inwalidzi wojenni obsadzili gmach ministerstwa skarbu na znak protestu przeciw przewlekaniu załatwienia ustawy o poborach inwalidzkich. Minister skarbu usiłował uspokoić inwalidów, jednakże bezskutecznie. Inwalidzi pozostawali w gmachu ministerstwa do wieczora i ustąpili dopiero na wiadomość, że w parlamencie zebrała się komisja dla szybszego załatwienia projektu ustawy inwalidzkiej.

Katastrofa lotnicza ks. Bismarcka

Berlin, 17 lipca. (AW). Pod Bambergem spadł samolot, w którym jechał poseł do Reichstagu ks. Otto Bismarck, wnuk zmarłego kanclerza Niemiec. Samolot został zniszczony, a Bismarck poniósł liczne ciężkie rany.

Część bandy Soksyla w rękach policji

Lublin, 17 lipca (AW). W tych dniach władze policyjne **ujęły część groźnej bandy Soksyla,** grasującej w powiecie Biłgorajskim. Banda ta dokonała szeregu **napadów, morderstw i podpaleń.** Celem wytropienia herszta bandy i reszty ich członków policja poczyniła dalsze poszukiwania.

Dżuma w Salonikach

Rzym, 17 lipca (PAT). Wedle doniesień z Białogrodu, w Salonikach stwierdzono sześć wypadków **dżumy gruczołowej.** W okolicznych wsiach koło Uueskib wydarzyły się także **podejrzane wypadki choroby.**

DZIAŁ EKONOMICZNY „NOWEJ REFORMY"

Diarjusz z dnia 17 lipca.

KONSORCJUM ZAGRANICZNE CHCE WYDZIERŻAWIĆ MONOPOL SPIRYTUSOWY. „Kurjer Czerwony" podaje, że poważne konsorcjum zagraniczne zaproponowało rządowi wydzierżawienie temu konsorcjum monopolu spirytusowego, a to na dogodniejszych warunkach, niż uzyskaną była pożyczka włoska, która jak wiadomo, zabezpieczona została na monopolu tytoniowym.

PODŁOŻEM CIĘŻKIEJ SYTUACJI PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W BIAŁYMSTOKU jest w dalszym ciągu kryzys gotówkowy i trudności eksportowe wobec wysokich kosztów robocizny i braku rynków zbytu. W fabrykach są duże zapasy towarów, na które brak odbiorców. Kilka fabryk należących do związku fabrykantów przemysłu włókienniczego obwodu białostockiego otrzymało zamówienia wojskowe, o ile nie nadejdą nowe obstalunki wojskowe, fabryki te będą zmuszone przerwać pracę.

POCIĄGI Z EKSPONATAMI NA WYSTAWĘ W KONSTANTYNOPOLU odejdą z Warszawy dnia 1-go sierpnia. Lista zapisów została zamknięta. W ostatnim tygodniu zapisało się jeszcze 60 firm. 2-go sierpnia specjalnym aeroplanem odlatują do Konstantynopola kierownicy wystawy pp. Gieysztor, hr. Ostrowski i Frycz.

BYŁY MINISTER STEFAN PRZANOWSKI stanie na czele delegacji przemysłu i kupiectwa polskiego na wystawie polskiej w Konstantynopolu.

W LUBLINIE PUSZCZONO W OBIEG 20 HALERZÓWKI austrjackie z chwilą pojawienia się na rynku 20-groszówek polskich, które są tejsamej wielkości i łatwo je podsunąć nieostrożnej lub nieświadomej rzeszy ludności. Sprawą zajęła się policja.

DOCHODY NIEMIEC W ROKU 1923 wynosiły 2 miljardy marek złotych, największą pozycję stanowi podatek dochodowy, który przyniósł przeszło 500 miljonów marek. Podatek obrotowy dał 375 miljonów, podatek majątkowy 122, podatek tytoniowy 55 mil., od piwa 31 mil., od cukru 42 mil. Do jesieni roku 1923 wszelkie podatki wpływały oczywiście w zdewaluowanej marce papierowej.

Sprawozdanie komisji skarbowej Sejmu o projekcie monopolu spirytusowego

(Streszczenie)

Ustawa o monopolu spirytusowym dotknęła najpierwszorzędniejszych zagadnień, tyczących się skarbu państwa i całej dziedziny różnych gałęzi produkcji. **Najdonioślejszym jej skutkiem ma być zapewnienie dla skarbu, wedle obliczeń rządowych, dochodu około 320,000.000 zł., co czyni około 20 procent naszego budżetu.** Dotyka ona dalej w pierwszym rzędzie rolnictwa, ma wielką wagę dla przemysłu fabrycznego przetworów spirytusowych, wreszcie dotyka całego szeregu zakładów handlowych. Wobec tylu sprzecznych interesów, które należałoby uzgodnić, jedynem było wyjście dla komisji stanąć li tylko na punkcie widzenia interesu państwowego, a uwzględniając potrzeby poszczególnych interesów danych gałęzi, podporządkować je interesowi państwa.

Dalszą trudnością dla komisji był brak wzoru, **dotychczasowe bowiem systemy monopoli nie odpowiadają charakterowi naszego ustroju gospodarczego.** Jednym z najznakomitszych wzorów monopolu był monopol rosyjski. — Był on jednak dobrym przed wojną w Rosji, gdzie głównie cała produkcja, bo w 90% była konsumowaną przez państwo, a tylko nieznaczna jej część, bo 10%, była wywożoną. Dla nas, którzy zdolność produkcji mamy o wiele przekraczającą konsumcję wewnętrzną, system monopolu rosyjskiego nie uregulowałby zagadnienia gospodarki spirytusowej.

Na ziemiach polskich pracowało przed wojną 2.510 gorzelni, które produkowały około 2.750.000 hektolitrów 100-procentowego alkoholu. Olbrzymia ta ilość produkcji nie mogła naturalnie znaleźć rynku zbytu na samych ziemiach polskich o ludności około 28 miljonów, konsumującej mniej więcej 100 miljonów litrów spirytusu, co stanowi około 37% produkcji, tak, że 63% produkcji zużywane było przez ludność i przemysł, znajdujący się na reszcie obszarów, należących do państw zaborczych. Wojna zmieniła znacznie te stosunki.

Wielka ilość gorzelń uległa zniszczeniu wojennemu, tak, że w kampanji 1922/23 r., istniało jedynie 1.593 gorzelń, z których czynnych było jedynie 1.255 o produkcji 937.620 hl. Ze względu na nieczynne gorzelnie w ilości 338 oraz odbudowane i odbudować się mające prawie jeszcze 917 gorzelń, liczyć się musimy z bardzo znacznem zwiększeniem produkcji. Tymczasem konjunktura dla spirytusu przedstawia się niekorzystnie. Konsumcja nasza na cele spożycia wynosi około 650.000 hl., na cele techniczne i przemysłowe około 100.000 hl, razem około 750.000 hl. W myśl postanowień przedłożonej ustawy, produkcja do tej wysokości ma zapewniony zwrot producentom własnych ich kosztów produkcji, cała jednak nadwyżka jest zdana na fluktuację cen rynków zagranicznych. Ceny spirytusu na rynku światowym ulegają olbrzymim różnicom. Przeważnie jednak cena spirytusu na rynku światowym jest niższą od naszej ceny produkcji, obliczonej według kosztów własnych. Z tego stanu rzeczy wynika wskazanie, iż nie możemy szybko wracać do przedwojennej produkcji.

Na to, by móc wydatnie zwiększyć produkcję, należy zabezpieczyć sobie wewnątrz kraju jak najszersze zużycie spirytusu na cele techniczne i przemysłowe, oraz zabezpieczyć sobie rynki zbytu w sposób trwały dla naszego spirytusu eksportowego, co będzie wymagało wielkich trudów i zabiegów ze strony rządu.

Stan obecny naszej gospodarki spirytusowej nie pozwala nam korzystać ze wzorów monopolu rosyjskiego, których zastosowanie mogłoby wytworzyć dążenie zbiorowej akcji producentów do odbicia sobie strat, poniesionych na spirytusie eksportowym, na cenie spirytusu konsumcyjnego, zakupywanego przez państwo. Z tychsamych racyj nie możemy przyjąć wzoru monopolu niemieckiego i czeskiego, gdyż nie możemy obciążyć skarbu państwa stratą, wynikającą z objęcia spirytusu eksportowego.

Jako zasadę przyjęliśmy wyłączność państwową dla zakupu i sprzedaży spirytusu wewnątrz Państwa, oraz wyłączność przeróbki tegoż spirytusu na wódki czyste, jako gałąź spirytusowego przemysłu najłatwiejszą do ujęcia i nie przedstawiającą ryzyka dla Państwa. W ten sposób usunęliśmy ryzyko strat Państwa przy sprzedaży spirytusu eksportowego, przerzucając ryzyko i ewentualne straty na producentów, dając im możność organizacji spółdzielczej, która jako prywatna instytucja zrzeszonych producentów będzie mogła o wiele sprawniej działać, a temsamem ryzyko strat znacznie zmniejszyć.

Organem państwowym, wykonującym prawa monopolu będzie Dyrekcja P. M. Sp. podporządkowana ministrowi skarbu, tak że cała odpowiedzialność za prowadzenie monopolu spirytusowego spada na ministra skarbu.

Doceniając ważność w tej chwili dla Państwa wprowadzenia monopolu spirytusowego, **zgodziła się komisja skarbowa na żądanie ministra skarbu, by ustawę o monopolu uchwalić jeszcze w obecnej sesji. Decydujący jednak był wzgląd dania możności rządowi zaciągnięcia pożyczki zagranicznej na podkład monopolu spirytusowego.**

Cała ustawa jest tak skonstruowaną w myśl życzeń rządu, że o wysokości tego bezpośredniego podatku, jakim jest monopol spirytusowy, we wszystkich jego szczegółach decyduje minister skarbu, na mocy art. 21-go przez oznaczenie sprzedażnej ceny detalicznej czystych wódek monopolowych i sprzedażnej ceny hurtownej oraz przez ustanowienie wysokości opłat skarbowych.

W ten sposób o cenie spirytusu i jego wyrobów wyłącznie decyduje **minister skarbu a mając podporządkowaną sobie Dyrekcję P. M. S. obejmuje temsamem nie tylko prawa kierownictwa nad tym nader ważnym działem dochodów państwowych, lecz równocześnie pełną zań odpowiedzialność.**

To stanowisko zajęła komisja z całą samowiedzą z jednej strony wobec ciężkiego położenia Państwa, z drugiej strony wobec wyraźnego stwierdzenia przez rząd, iż wprowadzenia w najbliższym czasie monopolu spirytusowego nie boi się i jest do niego przygotowany.

Jako organ doradczy, mający informować ministra o potrzebach gospodarczych, **została stworzona rada spirytusowa,** składająca się z 2-ch równych części, w jednej połowie z rzeczoznawców z zakresie gospodarki spirytusowej, powołanych przez rząd z poza sfer zainteresowanych, w drugiej połowie z przedstawicieli gałęzi, reprezentujących produkcję, przemysł i handel spirytusem. **Znaczenie tej rady powinno być istotne, a z jej opinją winien się minister skarbu poważnie liczyć.**

Komisja skarbowa uwzględniła w dziale zakupu spirytusu różnice terytorjalne w cenach surowców, zużywanych do wyrobów spirytusu. Również uwzględnioną została zasada popierania mniejszych gorzelni ze względu na kulturę rolną.

Komisja skarbowa nie wprowadziła wyłączności oczyszczania spirytusu, a to z tego względu, że tego rodzaju przywilej zupełnie jest Państwu niepotrzebny do wykonania swych praw monopolowych, a stwarzałby niebezpieczny precedens odszkodowania tych rektyfikacyj, które w swoich interesach zostałyby dotknięte wprowadzeniem monopolu.

Fakt, że istniejące na ziemiach Polski rektyfikacje zdolne są do przerobienia produkcji spirytusu kilkakrotnie wyższej, niż dzisiejsza, obawy te w najwyższym stopniu uzasadnia.

Postanowienia, tyczące się działu fabrykacji wódek, starała się komisja uregulować według wzorów znanych nam dotychczas innych prawodawstw.

Najistotniejszym dla produkcji jest dział, tyczący jej uregulowania. Uregulowanie to przyjęła komisja w formie ustalenia kontyngensu odpędu i kontyngensu spożycia. — Kontyngens odpędu, mieszczący w sobie i kontyngens spożyciu, który przyjmuje do wyłącznej swej dyspozycji dyrekcji P. M. Sp., został na najbliższe trzy lata drogą ustawy określony na 1,500.000 hl. Cała ta ilość dzieli się w ten sposób, iż 95% obejmują gorzelnie rolnicze, 5% zaś przemysłowe.

W dziale, tyczącym się wyrobów spirytusowych, nieprzewidzianych do picia, na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie zużycia spirytusu technicznego i przemysłowego.

W tym dziale powinien rząd rozwinąć jak najintensywniejszą akcję. W dziale przemysłowym na pierwszy plan wysuwa się konieczność jak najszybszego zorganizowania przemysłu, wyrabiającego środki wybuchowe. Również i inne działy przemysłu, opartego na spirytusie, jak sztuczny jedwab, środki lecznicze i t. p., powinny doznawać poparcia ze strony władz rządowych.

* * *

(Od Redakcji. W obecnych naszych warunkach, projekt, o którym mowa, jest wielce ryzykowny z szeregu przyczyn, na które niedawno wskazaliśmy. Sprawozdanie komisji odznacza się tąsamą powierzchownością, jaka cechuje projekt ustawy, wniesiony przez rząd, niemniej jak motywy rządowe. Rachuby zbyt ogólnikowe i pobieżne, mogą przynieść poważne rozczarowanie. *Roba*).

WESOŁE LISTY DYPLOMATY

Kartki z wczorajszej przeszłości.

Przepisał
Henryk Josse.

X.

Moi mili Polaczkowie!

W myśl przyrzeczenia opisuję Wam obiad na który zaprosili mnie Więcierski i Pomeranz, dwaj godni przyjaciele z Bejrutu. Znalazłszy się przed hotelem, zaglądnąłem przez okno do małej sali i ujrzałem Więcierskiego i Pomeranza, chodzących tam i napowrót i żywo rozmawiających. — Właściwie rozmawiał Pomeranz, machając rękami, jak skrzydłami wiatraka i zapinając, to rozpinając długi, czarny surdut, znacznie dłuższy od angleza, a nieco krótszy od jupicy. Od czasu do czasu ręce pana Pomeranza podnosiły się w okolicę najbliższą ucha, a palce wykonywały charakterystyczny ruch obrotowy z kosmykiem włosów. Te dwa kosmyki włosów miały się tak do pejsów, jak surdut pana Pomeranza do jupicy. Taki sobie kompromis wyznaniowy, narodowy, polityczny i wszechświatowy.

Gdy wszedłem do sali, pan Pomeranz powitał mnie bardzo uroczyście, zapiąwszy surdut na wszystkie guziki.

— Czy pan ambasador pali przed obiadem? — zapytał. — Mam przedwojenne „trabuko".

— Palę, ale papierosy.

— Mam i papierosy przedwojenne z Hamburga, znakomite.

Nie była to przechwałka. Papierosy miał pan Pomeranz rzeczywiście znakomite.

— Ale jego jeszcze niema — odezwał się Więcierski do Pomeranza.

— Un zawsze tak — odparł Pomeranz. — Un zawsze musi się spóźnić, nawet na kolej. Un nawet na protest wekslowy nie uważa.

— Ale ja nie jestem ani koleją, ani protestem — odparł Więcierski.

— Un przeprosi — zapewniał Pomeranz. — Un umie przepraszać. Na niego to się nawet hrabiowie nie gniewają.

Czekali widocznie na jednego jeszcze gościa. Sądząc z charakterystyki, danej przez Pomeranza, był to z pewnością Polak.

— Czekamy na pana Ujazdowskiego — mówił do mnie Pomeranz. — To jego bilet.

Podał mi bilet, na którym odczytałem imię i nazwisko: Stanisław Gozdawa Ujazdowski.

— Pański znajomy? — zapytałem Pomeranza.

— Od dziecka. Pan Ujazdowski miał wieś, ale stracił. Un mówił po francusku, że wszystko stracił, prócz honoru. Potem był na łasce u krewnych, potem rządcą na folwarku, a potem przyszła wojna i un był oficerem do kupowania koni dla wojska austrjackiego.

— Naostatek dostał się do niewoli?

— Broń Boże! — protestował Pomeranz. — Jak się Austrja rozlatywała, to pan Ujazdowski siedział już w centrali, jak u Pana Boga za piecem, a jak się zaczęły centrale rozlatywać, to pan Ujazdowski już handlował na swoją rękę. Jak handlował!

Tu pan Pomeranz nachylił się do mojego ucha i mówił powoli, a dobitnie:

— Pan Ujazdowski, to „mehrfacher Millionär".

W tej chwili wpadł do sali, jak wicher, człowiek jeszcze młody, tęgi, znakomicie odżywiony, z fantazją kawalerską i czapką bobrową na bakier. Przystąpił do mnie i zapytał:

— Pan Tuziemski?

— Tak.

— Stanisław Gozdawa Ujazdowski. Przepraszam, że się spóźniłem, ale po drodze ujrzałem jakąś bardzo zajmującą spódniczkę, więc ją odprowadziłem aż pod sam dom. Czy panowie już po wódce?

Wionęło na mnie od tego człowieka swojskie powietrze.

— Nie — odpowiedziałem. — Jesteśmy jeszcze na czczo.

— Pomeranz! — zawołał Ujazdowski. — Mój dobry i zły duchu, zakrzątaj się i wyręcz mnie, bo ja tych ludzi nie znam.

— Nie potrzeba — odparł Pomeranz. — Już wszystko obstalowałem ja, Pomeranz.

Wnet wkroczył do sali korowód kelnerów niosąc na tacach przekąski i baterje wódek.

— Brawo! Pomeranz! To po warszawsku — zawołał Ujazdowski, na którego kelnerzy gapili się z podziwem.

— Widzicie państwo, co ja potrafię — mówił Pomeranz z dumą. — Nie darmo służyłem w intendanturze.

— Pomeranz, nie chwal się, gdyż koalicja gotowa zażądać, ażeby jej wydano twoją zacną osobę — zauważył Ujazdowski, poczem wychylił do mnie kieliszek starki.

Kolejki szły jedna po drugiej, przyczem okazało się, że Pomeranz umie placu dotrzymać.

— Brawo, panie Pomeranz! — wołał Więcierski.

Pomeranz podniósł rękę do ucha, co mogło oznaczać równie dobrze salutowanie, jak magnetyczny pociąg ręki do tajemniczego kosmyka włosów.

Ale rozpisałem się zbytnio i nie doszedłem jeszcze do obiadu. Niema rady — opiszę go w następnym liście, na który nie będziecie długo czekać. Wasz, zawiany swojskiem powietrzem

Tuziemski.

Ministerstwo skarbu dążyć będzie do tego, by nieproporcjonalny dotychczas stosunek dochodów ministerstwa skarbu do dochodów innych ministerstw uległ zmianie w kierunku większego wykorzystania źródeł dochodowych innych ministerstw.

FAŁSZYWE BANKNOTY DOLAROWE. — Z Warszawy donosi PAT: Według informacyj, otrzymanych z departamentu skarbu, pojawiły się niedawno w obiegu nowe fałszywe banknoty 50-dolarowe (tak zwane gold certificate) serji 1913 z podpisami Muston B Tohke registratow departamentu skarbu i John Burke, skarbnik Stanów Zjednoczonych. Na banknotach znajduje się portret prezydenta Granta. Numer płyty jest niewyraźny i jest albo 13. albo 43. Fałszywe banknoty są zrobione z płyt, wykonanych bardzo niedokładnie, papier jednak jest prawdziwy, sfabrykowany przez wypranie i wybielenie banknotów mniejszej wartości.

BEZROBOTNI W NIEMCZECH. Z Berlina donosi PAT: Dane w rynku pracy wykazują w drugiej połowie czerwca b. r. wzrost bezrobotnych z 213.000 do 241.000, to jest o 13 procent liczba biorących zasilek z racji należenia do rodzin bezrobotnych wzrosła z 269.000 do 298.000, to jest o 8.5 procent liczba ta dotyczy tylko terenów nieokupowanych.

(b). **W POSZUKIWANIU ŚRODKÓW ZARADCZYCH PRZECIW BRAKOWI GOTOWKI WE FINLANDJI** tworzy się bank akcyjny pod nazwą „Industrie-Hypotekenbank" z kapitałem 50 miljonów franków. Założycielami są trzy wielkie banki miejscowe, oraz szereg poważniejszych przedsiębiorstw. Sejm zezwolił na udzielenie przez rząd finlandzki gwarancji dla pożyczki w wysokości 550 miljonów franków, którą nowy bank zaciąga za granicą. Wobec pomyślnej sytuacji finansów państwowych, udzielenie tej gwarancji dopomogło do uzyskania przed kilku dniami pożyczki w kwocie 10 miljonów dolarów na przeciąg dwudziestu lat. Pożyczka została zaciągnięta w Stanach Zjednoczonych. Wysokość rocznego procentu wynosi 7 procent.

(Dlaczego tylko Polska pozostaje z tyłu w staraniach o takie kredyty zagraniczne?).

KOLONSKIE TARGI JESIENNE odbędą się między 14 a 19 września. Między 30 sierpnia a 7 września będzie miał miejsce targ rolniczy. Targi kolońskie mają być rozszerzone w stosunku do lat poprzednich. Kolońskie targi węglowe odbędą się dopiero na wiosnę roku przyszłego.

Kronika ekonomiczna

(b). **W MINISTERSTWIE SKARBU JUŻ SIĘ ROZPOCZĘŁY PRACE NAD BUDŻETEM ROKU 1925.** Mając na celu uproszczenie schematu budżetowego, postanowiono nie wprowadzać pozycyj drobiazgowych, utrudniających przejrzystość budżetu.

Z naszych uzdrowisk

Zakopane, 13 lipca.

(Zakopane w pełni sezonu. — Publiczność a ceny. — Z aury i dancingów).

Zakopane znajduje się obecnie w pełni sezonu, który niestety zawiódł oczekiwania a to tylko dzięki wyśrubowanym paskarskim apetytom ludności tubylczej. Liczebnie jest o tysiąc blisko mniej osób aniżeli ich było w zeszłorocznym sezonie, pod względem jakości przeważa sfera skromna dla której zdobycie paszportu było trudnością nie do pokonania. Ceny w Zakopanem trzymają się jeszcze na zawrotnych wysokościach, ale jest nadzieja, że lada dzień zaczną spadać. Szkoda, że już po niewczasie, gdyż wiele rodzin, nie mogąc dojść do porozumienia z właścicielami domostw, rezygnuje z pobytu i nie rozpakowując nawet bagaży umyka z powrotem. Wogóle nastroje nie wesołe a marna i zmienna aura nie wróży nic pomyślniejszego. — Pełno jedynie na dancingach u Trzaski i w Tatrzańskiej a także u Karpia. Publiczność popija tylko herbatkę, ale tańczy zawzięcie, zapominając o górach, które dziwnie pobłażliwie na wszystko patrzą.

Kn.

Państwowe instytuty wychowania fizycznego

Wobec wciąż wzrastających wymagań od kierowników ćwiczeń cielesnych, zarówno pod względem przygotowania teoretycznego, jak i usprawnienia fizycznego, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego uznało dotychczasowe roczne kursy wychowania fizycznego za niewystarczające i postanowiło utworzyć dwuletnie państwowe instytuty wychowania fizycznego. Ponieważ jednak należyte przeprowadzenie tak ważnej reformy wymaga wiele przedwstępnych prac i przygotowań, instytuty te otwierane będą stopniowo dopiero od roku szkolnego 1925—1926 w miarę posiadanych środków w tych miastach uniwersyteckich, gdzie okażą się odpowiednie warunki po temu. W roku 1924—1925, oprócz istniejącego w uniwersytecie poznańskim trzyletniego studjum wychowania fizycznego, otwarty będzie w Warszawie jeden roczny kurs wychowania fizycznego z programem, znacznie rozszerzonym. Kandydaci winni posiadać maturę seminarjalną lub gimnazjalną. Na kurs ten otrzymywać będą płatne urlopy nauczyciele czynni szkół powszechnych, średnich i seminarjów nauczycielskich. — Kurs otwarty będzie we wrześniu b. r. Nauczyciele czynni mogą składać podania drogą służbową za pośrednictwem inspektorów szkolnych do kuratorjów do dnia 20 sierpnia. Inni kandydaci mogą składać podania do dyrekcji państwowego kursu wychowania fizycznego w biurze wydziału higjeny szkolnej ministerstwa, Bagatela 1. od godziny 1—2 po południu.

Rozmaitości

HRABIANKA ANGIELSKA POMOCNICĄ HANDLOWĄ. Jak donoszą dzienniki londyńskie, miss Constanze Mary Lyon, młoda pomocnica handlowa domu towarowego w Aberdeen, wniosła do tamtejszego sądu skargę przeciw swemu ojcu członkowi znanego w Anglji arystokratycznego rodu, hr. Strathmore. Żądała w swej skardze uznania jej przynależności do tego rodu, gdyż matka jej żyła jakiś czas wspólnie z hr. Strathmore, który ją porzucił i nie troszczył się o dziecko, jakie z tego pożycia na świat przyszło.

Sąd uznał pretensje miss Lyon za słuszne i 20-letnia dziewczyna, która od najmłodszych lat musiała zarabiać na życie w najcięższych warunkach, gdyż cierpi na nogę, będzie nietylko hrabianką Strathmore, lecz i kuzynką księżnej York u. Na razie jednak pozostaje nadal za ladą księgarni, w której obecnie pracuje, dopóki losy jej nie ukształtują się lepiej.

SUFRAŻYSTKI W STAROŻYTNYM RZYMIE. W czasie najgorętszych dni drugiej wojny punickiej przeprowadził rzymski trybun ludowy, Oppius, ustawę, postanawiającą, że biżuterje złote kobiety nie mogą przenosić pół uncji, że Rzymianki nie będą się stroić w barwne szaty, a wozów będą mogły używać w Rzymie i w jego okolicy tylko dla celów kultu.

W pierwszym wieku przed Chrystusem zaproponowano zniesienie tej ustawy, a gdy się to dzięki oporniemu stanowisku trybunów ludu, Marcus'a i Publius'a Brutusa nie udało, ujęły oburzone niewiasty sprawę same w ręce. Żadna siła nie mogła je zatrzymać w domu. Obsiadły wszystkie ulice, prowadzące na Forum i zaklinały mężów, udających się tam, by im pomogli wywalczyć ich stare prawa. W obronie lex Oppia wygłosił sławny Brutus Starszy mowę, po której nastąpiła dłuższa dyskusja. Kobiety jednak umiały sobie na swój sposób poradzić. W czasie targów i debat obsadziły dom obu Brutusów i nie ustępowały z niego tak długo, dopóki trybunowie nie odstąpili od swego poglądu. W ten sposób anulowano ustawę Oppijską.

ZMIANY W WYSOKOSCI CZŁOWIEKA W CIĄGU DOBY. W „Daily Nevs" omawia współpracownik tego pisma, lekarz, teorję, według której postać człowieka jest w pozycji stojącej mniejszą, aniżeli w ciągu czasu, który przepędza na leżeniu w łóżku.

Okazuje się to często u chłopców, którzy po jakiejś chorobie, zmuszającej ich do przebywania przez dłuższy czas w łóżku, szybciej niż dotychczas, rośli. Zdaniem japońskiego profesora Jamady zmniejsza się nasza wielkość w ciągu dnia, gdyż w pozycji stojącej skrzywia się kręgosłup cokolwiek, a sklepienie stopy staje się więcej płaskiem. Beckmann, profesor w Lund, ogłasza w tej kwestji doświadczenia swe, czynione na 200 chorych, które wykazały, że zmniejszenie się wysokości ciała człowieka wynosi w ciągu 10 godzin około $2^1/_2$ centimetra, przyczem u młodych osób można stwierdzić jeszcze większe cyfry, gdyż ich stos pacierzowy jest elastyczniejszy.

Odpowiedz. ...
MICHAŁ F...
Czcionkami Drukarni L... ...akowie, ulica Jagiellońska L. 10
Rzadca ...